№ 25. **Kraków, 31 Stycznia — Piątek.** **Rok 1879.**

CZAS

Czas wychodzi codziennie, wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w Państwie Austryackiem	24 zła.	6 zła.	2 zła. 50 c.
„ „ Niemieckiem	28 zła.	7 zła.	3 zła.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw należących do związku pocztowego	32 zła.	8 zła.	3 zła.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1go do ostatniego dnia w miesiącu. — **Listy** z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niezapieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Administracya „CZASU“ tudzież urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Nowakowskiej. **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmują się za opłatą od miejsca wiersza drukiem drobnym (petitowym), za pierwszy raz 10, za każdy następny raz po 5 c. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 c. za każdy raz. **Dołączenia do „Czasu“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmują się za cenę 1 złr. od 100 egzempl. dla zamiejscowych, a 50 c. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują we **Lwowie** Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr. 1 przy ulicy Halickiej Nr. 4. **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Faubourg Poissonière 33); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), G. L. Daube & Comp. (także w Frankfurcie n. M.) Rotter & Comp.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na miesiąc Luty zła. 2·50
Od 1go Lutego do końca Marca. „ 5·—

Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na miesiąc Luty 6 marek
Od 1go Lutego do końca Marca 12 „

☞ Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Kraków 30 stycznia.

Turnieje oratorskie nad kompetencyą Rady państwa do rozbioru traktatów międzynarodowych nieprzerwą nam dalszych uwag o potrzebie spiesznego kompromisu wszystkich autonomistów w monarchii celem przygotowania ogólnej reformy w duchu federacyjnym. Przeciwnie, nic bardziej o nagłości reformy przekonywać nie może, niż ta nowa uzurpacya centralistycznej Rady państwa, która nigdy nie posunęła się dalej, nie sięgnęła wyżej w swych roszczeniach grzęznąc zarazem w czystym formalizmie. Jest to wymowny dowód, jak zardzewiał cały ten mechanizm dualistyczno-centralistyczny i jak się kręci na własnej osi wstrzymując swobodny rozwój tak stosunków wewnętrznych jak i działanie na zewnątrz. Nowe tu wystąpiły teorye o kompetencyi Rady państwa w zakresie wspólnej polityki zagranicznej. Teoretyczny spór osnuty na tle kwestyi wschodniej i traktatu berlińskiego nie jest czem innem, tylko zawsze tą samą kwestyą kompetencyi Rady państwa, za pomocą której raz chce okroić atrybucye sejmów, drugi raz sięga w granice delegacyi, wszystko chce zagarnąć pod swoją kontrolę, pomnażając swoją centralistyczną przewagę po tej stronie Litawy, a powiększając coraz więcej rozdział dualistyczny.

Czylibyśmy mieli zapomnieć podobne walki o kompetencyę między Radą państwa a sejmami krajowemi, które z taką szkodą autonomii zwykły się były kończyć. Czylibyśmy mieli zapomnieć naszych protestów przeciw tej wszechwładzy centralistycznego parlamentu i patrzeć obojętnie, jak wszystko dla stronnictwa i doktryny wiernokonstytucyjnej pragnie poświęcić, odrębne interesa krajów i wspólny interes monarchii. Czylibyśmy mieli abdykować przed tą sztuczną większością retorów liberalizmu i trybunów wiedeńskich o ciasnych poglądach i stronniczych tendencyach; czylibyśmy mieli zgodzić się na to, aby mocarstwo, o którem nie przestaliśmy tuszyć, że ma wielkie dziejowe zadania w wschodnio-północnej Europie, zostało do reszty skrępowane i wodzone na pasku jednej frakcyi konstytucyjnych uzurpatorów, którzy jakby radzi zdusić autonomię krajów, tak usiłują strącić Austryę ze stanowiska mocarstwa.

Nie, Polacy na to zgodzić się nigdy nie mogą, zaprzeczyli Radzie państwa w mowie p. Dunajewskiego jej kompetencyę do traktatów międzynarodowych, a nie dla tego, aby nie uznawali potrzeby kontroli parlamentarnej nad polityką zagraniczną, lecz że tego trybunału Rady państwa pod tym względem nie uznają, że nie zapomnieli zasad autonomicznych i dążności federalnych, że choć walczą w Radzie państwa, nie zgadzają się na jej wszechwładztwo. Zaledwie jakiś zbieg z obozu narodowego, dający Niemcom gorszące widowisko polemiki z reprezentacyą własnego kraju, może taką centralistyczną popierać uzurpacyę.

Lecz choć ta większość wiernokonstytucyjna okrywa się śmiesznością rozprawiając nad potwierdzeniem traktatów międzynarodowych historycznego już znaczenia, choć zużywa się w czczym formalizmie, a sam parlamentaryzm kompromituje — opozycya Polaków i stronnictwa prawa w Radzie państwa nie wystarcza, aby skutecznie stawić czoło centralistom, aby wyzwolić z tej sieci wspólne interesa monarchii, a nie dopuścić reakcyi zamiast reformy.

Dla tego przemawiamy raz jeszcze do Czechów, przypominamy zasady federalizmu i wzywamy wszystkich autonomistów do wspólnego działania. Nowe tu otwiera się doń pole. Od początku wszystkie kwestye sporne prawno-polityczne, wszelkie usiłowania autonomiczno-federalne rozbijały się o atrybucye Rady państwa, dadzą się zredukować do walki o kompetencyę. Dotąd jednak zaczynano walkę z dołu o atrybucye sejmów krajowych, dziś trzebaby ją rozpocząć o zabezpieczenie i rozszerzenie granic delegacyj wspólnych. Federaliści różnych odcieni i szkół uznawali zawsze, że jak Rada państwa jest przeszkodą zjednoczenia, tak delegacye wspólne przedstawiają konieczny łącznik wszystkich części składowych, że są one kluczem sklepienia, który kiedyś wiązać powinien te różne arkady samodzielnych reprezentacyj krajowych. W delegacyach spoczywa kwestya równorzędności różnych części składowych, w nich ostatnia rękojmia, aby dualizm nie przeszedł w zupełny rozdział, w unię personalną. Z ust p. Władysława Riegera słyszeliśmy przed laty te słowa, że gdyby można przeskoczyć Radę państwa, Czesi gotowi zawsze wstąpić do delegacyj wspólnych. Kiedy budowano gmach centralistycznej konstytucyi i utwierdzano jej podstawę za pomocą bezpośrednich wyborów zasługą to dwóch posłów galicyjskich ś. p. Adama Potockiego i Henryka Wodzickiego, że śmiałem zagrożeniem, iż Polacy opuszczą Radę państwa i użyciem wpływu hr. Andrassego podówczas prezesa gabinetu węgierskiego, uratowali *modus* wyborczy do delegacyj wspólnych według kuryj z krajów.

Posłowie ci pojmowali znaczenie tej najwyższej reprezentacyi, aby w niej utrzymać zasadę autonomiczną, aby postawić zaporę dualizmowi i tam gdzie się rozstrzygają najważniejsze sprawy potęgi państwa i obrony wspólnych interesów niedopuścić przewagi jednego tylko stronnictwa. Dzięki temu, Polacy nie utracili politycznego stanowiska i tylekroć rozstrzygającą odegrali rolę w delegacyach wspólnych, nie przestali być czynnikiem a często rozjemcą, gdy chodziło o potęgę obronną monarchii, o zatwierdzenie naszych dążeń, o cele polityki zewnętrznej.

Był czas kiedy delegacyom zagrażały skrajne żywioły węgierskie pchając do unii personalnej. Dziś pomiędzy stronnictwami węgierskiemi moglibyśmy znaleść sprzymierzeńców do rozszerzenia zakresu delegacyi, bo i tam ludzie prawdziwie polityczni zaczynają rozumieć, że Węgrzy jako odrębne państwo nie zdołają sprostać niebezpieczeństwom zagranicznym, że i tam wzmagający się w Sejmie nacisk lewicy zagraża nietylko pośrednio ministerstwu wspólnemu, ale gabinetowi p. Tiszy, choć z tej lewicy powstał. Lecz nienaruszając atrybucyi Sejmu węgierskiego, możnaby dążyć do wzmocnienia i rozszerzenia delegacyi, choćby z zachowaniem tej równorzędności dwóch tylko części, jaką zagwarantowała ugoda z 1867 r. Zrywać się na dualizm byłoby przedwcześnie, on sam się rozłoży, wszak zaledwie po dwóch latach układów udało się skleić rewizyę tego paktu. Reformę konstytucyjną w duchu federalnym trzeba rozpocząć z góry od delegacyi, rozszerzenia oraz zabezpieczenia ich kompetencyi. Kiedy obok Polaków i innych autonomistów w delegacyach staną Czesi, same z siebie wytworzą się tam grupy. Ważnem tu także pytanie, co do wcielenia nowych nabytków, jakie Austrya posiadła dziś tylko tytułem okupacyi, lub jeszcze w przyszłości posiąść może. A na tym punkcie aby uchronić się od walki z Węgrami o przynależność potrzebaby w porozumieniu utrzymać zasadę, że te nowe nabytki, z którejkolwiekby one przypadły dla Austryi strony, nie wchodzą w skład tej lub tamtej części monarchii, ale stanowią osobną grupę i jako taka wprost wysyłają swych przedstawicieli do delegacyj wspólnych.

Dualizm stworzył tę anomalię, że utrudnia rozszerzenie granic monarchii, bo zaraz wywołuje nową komplikacyę konstytucyjną. Dawne prawo historyczne, na którem wrzekomo oparli się Węgrzy niedopuszczało takich komplikacyj, bo Austrya była właściwie zbiorem nabytków domu Habsburgskiego z nim tylko związanych, jej kraje koronne były jakby dobrami alodialnemi obok ordynacyi, jaką w domu tym stanowiło panowanie nad cesarstwem niemieckiem. Lecz w tem właśnie tkwi błąd tych, którzy jak Węgrzy, a poniekąd i Czesi stosują prawa historyczne do dzisiejszego stanu, że kontrakta średniowieczne z Koroną chcą przenieść do stosunków konstytucyjnych. Wyłączny przywilej wprowadzają zamiast równouprawnienia, a chcą na nim opierać równorzędność. Federalizm przeciwnie nie niweczy praw historycznych, ale je normuje i do ogólnych sprowadza zasad.

W jednym z poprzednich artykułów przytoczyliśmy zdanie autora broszur „Austrya monarchia federalna,“ że Austrya nie jest państwem, ale tylko związkiem ludów. Zdanie to w części tylko jest prawdziwem. Ilekroć w Austryi chcą narzucić jednolite formy państwowe w wewnętrznej organizacyi, tylekroć wywracają jej naturalny związek i przez centralizacyę rozbijają polityczną wspólność jej ludów. Idee nowoczesnego państwa odwzorowane z Prus tak w prawodawstwie administracyjnem, jak w stosunkach Kościoła i narodowości szerzą tylko zamęt. Ale Austrya, choć w wewnętrznej organizacyi niepowinna dążyć do tej jednolitej formy państwa, jest czemś więcej, niż państwem, jest bowiem wielkiem mocarstwem, a tu jedność i jednolitość powinna być jak najbardziej obwarowaną.

Niestety dualizm jest tej jedności mocarstwa zaprzeczeniem, a tylko federalizm na nowo wzmocnić je może. Bronić więc przeto w sejmach wewnętrznej samodzielności poszczególnych krajów, ale w delegacyach przestrzegać jednolitości mocarstwa: oto zadanie federalistów. W obecnem zaś położeniu ostatnie zadanie bardziej naglącem, niż pierwsze, a łatwiejszem do przeprowadzenia.

Nadeszły wypadki wielkiej, dziejowej doniosłości, nadeszła chwila czynu dla Austryi i wielkie problemata bytu, potęgi, wzrostu stoją otworem. Któż je głębiej uczuwać może, niż ludy słowiańskie? Jeśli dla nas Polaków cała przyszłość zawisła od roli, jaką tu Austrya odegra — to i Czesi nie mogą spoglądać obojętnie na rozwoj kwestyi wschodniej i wielką sprawę ludów słowiańskich. Z wejściem Czechów na drogę czynnego działania przybyłby Austryi wielki magnes wobec Słowiańszczyzny, a kierunek w jakim popycha ją siła wypadków byłby rękojmią, że spełni misyą wyzwolenia wobec świata słowiańskiego.

Potrzeba tylko, aby stronnictwo federacyjne w Austryi zbudziło się znowu i powiedziało: jestem, aby wytknęło sobie praktyczny program działania i strzegło tego posterunku, gdzie się ważą sprawy wspólne polityki zagraniczne.

A więc niedopuszczać nowych uzurpacyj Rady państwa, tym, którzy niezdołali ani w systemie biurokratycznym, ani w systemie parlamentarnym zgermanizować ludów słowiańskich, nieoddawać w ich ręce losów monarchii — szukać porozumienia z Węgrami i uśmierzać ich antagonizm uznaniem praw politycznych, a przedewszystkiem wzmacniać jedność mocarstwa w tej instytucyi naczelnej, jaką są delegacye wspólne. Oto droga, która wiedzie do federalizmu tem łatwiej, że ją popierać będzie Korona i każdy mąż polityczny dbały o potęgę monarchii i możność podjęcia wyższej idei politycznej.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 29 stycznia.

(||) Wybrana przez Izbę wyższą komisya jutro obradować będzie nad traktatem berlińskim. Nie ulega wątpliwości, że komisya ta uchwali wniosek przychylenia się do wotum Izby niższej, lubo w pełnej Izbie wyższej nie zabraknie głosów, mianowicie głosu hr. Lwa Tuna, iż Rada państwa ma tylko prawo przyjęcia do wiadomości traktatu berlińskiego, jak tego wymagał wniosek p. Dunajewskiego. Gdyby Izba wyższa, czego przypuścić nie można, oświadczyła się za teoryą, której bronili Dr Dunajewski i minister Dr Unger, natenczas sprawa cała zawikłałaby się znacznie, albowiem Izba niższa musiałaby powtórnie zająć się traktatem berlińskim, tak iż może nie przyszłoby do żadnego rezultatu dodatniego. Niebezpieczeństwo to istniało już zresztą w poniedziałek przy głosowaniu ostatecznem w Izbie niższej; gdyby bowiem Polacy nie głosowali za wnioskiem większości, nie stanęłaby żadna uchwała dodatnia, t. j. wszystkie wnioski byłyby upadły, a traktat berliński nie byłby ani przyjętym do wiadomości, ani przyjętym, ani odrzuconym, tak iż delegacye nie mogłyby skończyć zadania swego, które zawisło od załatwienia tegoż traktatu. Jeżeli komisya Izby wyższej do soboty wygotuje sprawozdanie, to w poniedziałek lub we wtorek d. 3 lub 4 lutego odbędzie się posiedzenie Izby wyższej, a zatem rozwiązanie przesilenia gabinetowego przeciągnie się aż do końca przyszłego tygodnia.

Nadmienić warto, iż w przyszły piątek d. 7go lutego przypada ósma rocznica zamianowania gabinetu hr. Hohenwarta z r. 1871. Kto wypłynie na wierzch jako nowy prezes gabinetu, zawsze pozostaje tajemnicą. Coraz więcej mówią o hr. Coroninim, który przynajmniej nie zaprzecza możności powołania swego. Twórcą gabinetu najbliższego będzie w każdym razie hr. Andrassy, o którego wpływie zakulisowym rozpisuje się dziś *Tagblatt* w artykule wielce uwagi godnym. Hr. Andrassy żadnym nie oddaje się złudzeniom w ocenie sytuacyi wewnętrznej w Austryi, jak o tem świadczy głos *Pester Lloyda*, który zapowiada — w razie potrzeby — sojusz między Węgrami a Słowianami. Hr. Andrassy pragnąc przeprowadzić swe cele polityczne na zewnątrz, nie zlęknie się ewentualnie współrządów z hr. Hohenwartem. Głos dziennika peszteńskiego, wyrażający się dość lekko i bardzo cierpko o „tak zwanem“ stronnictwie wiernokonstytucyjnem, sprawił tutaj silne wrażenie. Zowią to „cieniem przyszłych wypadków“.

Fremdenblatt dzisiejszy błaga, aby nie mięszać środków ochronnych przeciw zarazie z polityką wschodnią, aby nie drażnić niepotrzebnie Rosyi, skłonnej do spełnienia zobowiązań traktatu berlińskiego. Tak twierdzi dziennik, odbierający informacye i inspiracye od ministerstwa spraw zagranicznych. Przyjaciele najbliżsi hr. Andrassego zawsze utrzymują, że w maju doczeka on się tryumfu swej polityki, tj. wykonania traktatu berlińskiego ze strony Rosyi. Daj Boże!

Poznań 27 stycznia.

Odbywają się u nas w kilku powiatach uzupełniające wybory do sejmu prowincyonalnego. W Szamotulskim obrano już p. Turno, w Krotoszyńskim p. Modlibowskiego. Sejmy prowincyonalne z bardzo ścienionym zakresem w całem państwie pruskiem

Część literacko-artystyczna.

WSPOMNIENIA Z WYGNANIA

Józefa Tańskiego.

Rozdział V.

(Dalszy ciąg).

Tymczasem ruch konspiracyjny szerzył się coraz więcej, chwila wybuchu była blizka.

Stary Sawa, dobry patryota i świadom wszystkiego, co się działo w Warszawie, niezasmucił się wcale przerwaniem nauk swego syna, rad był nawet z tego, gdyż w chwili trudnej przybywał mu sprzymierzeniec do politycznego działania. Jakoż po powrocie syna do domu, chcąc mu ułatwić działanie, zdał na niego zarząd swego majątku, a sam został niby na drugim planie. Młody Sawa, porozumiawszy się z ojcem i z sąsiadami co do planu działania, wszedł natychmiast w bliższe stosunki z ludem i wciągnął go w koło robót konspiracyjnych.

Pod osłoną lasów, wśród niedostępnych bagnisk, przygotowania do blizkiej walki, odbywały się na wielką skalę. Sygnał wybuchu miała dać Warszawa. Tym razem i Narew stała się sprzymierzeńcem rewolucyjnym swoich nadbrzeżnych mieszkańców i ich liwerantem wojennym, przynosząc z Gdańska broń i amunicyę, które miały służyć nie do polowania na niedźwiedzie i dziki, ale na grubego zwierza innego rodzaju.

W okolicy pałacu należącego do ojca Sawy, mieszkała z trzema córkami wdowa po podkomorzym Ziemęckim, który po wyrżnięciu Pragi przez Suwarowa, porwany przez Moskali, został wysłany na Sybir i w drodze zakończył życie.

Pani Ziemęcka, skołatana troskami i schorowana, nie opuszczała prawie łóżka. Zastępowała ją w gospodarstwie starsza jej córka, Emilka, śliczne dziewcze, prawdziwy typ Polki: łagodnego charakteru, energiczna, czynna, a przedewszystkiem gorąca patryotka.

Sawa zapoznał się z tą rodziną i stał się prawie codziennym jej gościem. Nie był on z liczby tych łochliwych paniczów, dla których każda nowa twarzyczka, czy to z klasycznym czy z zadartym noskiem, byle miała ten wdzięk demoniczny, który jak haszysz działa na zmysły, jest zawsze przedmiotem extazów i adoracyj, to też zewnętrzne wdzięki Emilki nie podbijały go wcale, ale zbliżał go do niej niewymowny pociąg ducha, gdyż była to istota czysta i promienna, jednego z nim nastroju, jednych dążeń.

Sawa zwierzył się jej wkrótce ze swojemi patryotycznemi planami. Szlachetna dziewica wzięła w nich natychmiast czynny udział. Dom jej matki stał się ogniskiem konspiracyj i główną kwaterą spiskowych. Pisano i rozsyłano proklamacye. Jubiler wtajemniczony do działania, robił pierścienie i szpinki z orzełkami, które były zewnętrznemi oznakami spiskowych, służącemi do poznawania się wspólnie. Emilka szyła chorągiewki, a Sawa rozdawał kurpiom broń i ładunki, zalecając im, aby byli gotowi na zawołanie.

Między Sawą i Emilką nie było nigdy mowy o miłości, ale każdy dzień spajał coraz ściślej ich serca — przyszła nakoniec chwila, w której bez namysłu zamienili swoje uczucia słowami. Rodzice pobłogosławili ich miłości, i odbyły się wkrótce solenne zaręczyny, po których naznaczono blizki dzień ślubu.

Radość tych dwojga narzeczonych była na miarę ich gorącej miłości. Kiedy się tak cieszą blizkiem szczęściem, nagle echo belwederskich strzałów rozległo się w okolicy. Sawa uścisnął swoją narzeczoną, pożegnał ojca, chwycił za broń, stanął na czele wyekwipowanego swoim kosztem oddziału i połączywszy się z hufcem, którym dowodził stary pułkownik Wilk, zdał mu komendę swoich kurpiów, a sam zajął miejsce w ich szeregach, jako prosty żołnierz. Przez cały czas kampanii służył on pod jego rozkazami, a po wkroczeniu do Prus, wymknąwszy się szczęśliwie z rąk niemieckich, dostał się razem ze swoim kolegą pułkowym, Wolskim, do Paryża, gdzie oba wstąpili do szkoły inżynierskiej dróg i mostów.

W początkach emigracyi, zajęcia naukowe, stosunki przyjacielskie z dawnymi kolegami, nadzieja blizkiej wojny powszechnej, utrzymywały Sawę w równowadze duchowej, ale widząc że każdy rok nowy, sprowadza nowe rozczarowania i zabija nadzieję, zaczęła go opuszczać odwaga. W trakcie tego dochodzi go wiadomość z kraju, że wskutek denuncyacyi, kilka osób z jego rodziny i jego narzeczona, zostali przyaresztowani i oddani pod sąd.

Ten cios niespodziany był nad jego siły. Zrozpaczony wyrzucał sobie nieszczęścia rodziny i kochanki, jak gdyby istotnie był ich sprawcą, otoczyły go straszne widziadła, stracił spokój wewnętrzny, sen uciekł mu z powiek i opanował go niewymowny smutek.

Sawa czuł, że znajduje się na zgubnej pochyłości, ale odhartowana jego wola nie była zdolna oprzeć się absorbującej sile tego smutku, jął się więc ostatecznego środka ratunku, do którego ucieka się każda polska dusza w nieszczęściu: rozpłynął się cały w modlitwie, ale była to modlitwa martwa: usta szeptały machinalnie pacierze, a dusza upajęczona zwątpieniem, bezsilna, jak ptak znużony długą wędrówką, nie mogła rozwinąć skrzydeł do lotu.

Przy takiem zbezwładnieniu nauki inżynierskie szły bardzo twardo, a termin egzaminów był bliski.

Wolski zasmucony tym nieszczęśliwym stanem swego kolegi, nie wiedział, co począć. Zaszedłszy raz do nich, zastałem go zrozpaczonego.

— Nie możesz wyobrazić sobie — rzecze mi on — w jakim stanie znajduje się mój biedny Sawa. Przemów do niego, może twoje słowa trafią mu do serca.

— Gdzież on jest? — spytałem Wolskiego.

— A... jest tu, w swoim pokoju. Chodź za mną, potrzeba koniecznie rozruszać go.

To rzekłszy, otworzył drzwi.

Nie zapomnę nigdy obrazu, który w owej chwili przedstawił się moim oczom. Sawa leżał krzyżem na podłodze, a tuż przed nim na krześle stał oparty o książkę od nabożeństwa wizerunek Matki Boskiej Częstochowskiej.

— Sawo! biedny Sawo! — zawołałem — co ci jest?

Sawa podniósł głowę, spojrzał na nas obrzękłemi od płaczu oczami i rzekł:

— Czego chcecie?... dajcie mi spokój, ja rozmawiam z Bogiem.

Wolski załamał ręce, a po chwili odezwał się z oburzeniem, w tonie mowy egzorcysty, co z opętanego chce wypędzić djabła:

— Nie bluźń! tobie tylko się tak zdaje, że rozmawiasz z Bogiem... twoja modlitwa nie dochodzi nawet sufitu. Opętani tylko tarzają się po ziemi. Czyż tak modlili się nasi ojcowie?... W chwili podniesienia przenajświętszego Sakramentu nie czołgali się oni po ziemi jak robaki, ale dobywali szabel z pochew, na świadectwo, że są czynnymi żołnierzami Chrystusa, których żadna siła widoma, czy niewidoma, nie zmoże i nie ujarzmi. Wstań! mówię ci, twoja modlitwa jest opętaniem.

Sawa usiadł na podłodze, spojrzał na nas boleśnie i łzy popłynęły mu z oczów strumieniem, potem powstał i piorunującym głosem zawołał:

— Precz z doktryną! Jesteś złym patryotą i złym chrześcianinem, boś znieważył modlącego się żołnierza i osądził jego duszę. Jak ty śmiesz deptać serce wydane nieodgadnionym wyrokiem na tortury. Czy wiesz ty, co jest męka serca śród duchowych widziadeł. Ja widzę ztąd mój dom rodzinny, niegdyś tak miły, a dziś pusty i smutny jak cmentarz. Widzę śród zawiei na drodze do Sybiru ojca mego w kibitce. Widzę biedną Emilkę w więzieniu, znieważaną ciągle wzrokiem żandarmów, a ty bez duszy przyjacielu chcesz, abym w chwili dojmujących mię bólów, przybierał teatralne pozy i naśladował modlitwę hardej szlachty, która dla tego właśnie, że nie umiała się modlić, smagana jest dotąd knutem i żyje w upokorzeniu i w niewoli. Precz z doktryną! nie mogąc latać, czołgam się po ziemi, ale czołgam się z wiarą w miłosierdzie Boskie. W tem czołganiu się jest mój jedyny ratunek.

Nie czekając końca mowy naszego przyjaciela, rzuciliśmy się mu na szyję, ściskając go serdecznie i rozpłakaliśmy się wszyscy trzej jak dzieci.

Sawa wziął nas za ręce, podniósł je, przycisnął do swego serca i rzekł:

— Wierzę w waszą przyjaźń, cenię ją i jeślim was obraził, to przepraszam. Możecie mi dopomódz modlitwą i współczuciem, resztę zostawcie Bogu.

Wszystko co się robi w czystej intencyi, przynosi zawsze prędzej czy później dobry skutek; tak się też stało ze starciem Wolskiego z Sawą. Wstrząśnienie, jakiego doznał Sawa, wyprowadziło go nagle z otrętwienia. Rozmawiał on z nami dość długo tego wieczora, ale już z pełną swobodą i nie widać było na jego twarzy ani śladu zasępienia. A kiedym odchodził, rzekł przy pożegnaniu:

— Waszej poczciwej przyjaźni winienem swoje ocalenie. Ty, wchodząc do pokoju gdziem leżał na podłodze wymówiłeś tylko moje nazwisko, ale w twoim głosie była taka rzewność, żem uczuł, iż musi być źle ze mną. Wolskiego lekarstwo było gorzkie i gwałtowne, ale skuteczne. Wyciągnął on mnie z przepaści za uszy, jak topielca. Jestem jeszcze niby jak odurzony, ale nie lękam się już recydywy.

(Dokończenie nastąpi).

mają podrzędne stanowisko, mało co wyższe od francuskich rad departamentowych, nasz sejm poznański tem mniej może mieć uroku dla kandydatów a budzić sympatyi w wyborcach, że językiem obrad jest wyłącznie język niemiecki. Wszelako i tego posterunku strzedz należy, a Wielkopolska ma tę zasługę, że korzystając z każdej sposobności, choćby tylko dla zanoszenia bezskutecznych protestów, nie dała się na żadnem polu sprowadzić na manowce abstencyi.

List Kanclerza w sprawie ceł opiekuńczych budzi w całych Niemczech wielkie zajęcie. Zapowiedź to zupełnego zwrotu w systemie handlowym i podatkowym. Naturalnie, że i nas ta sprawa zblizka dotyczy. Pewnem dziś jest tylko, że w dodatku do bezpośrednich otrzymamy także podatki pośrednie; wątpić zaś trzeba, aby rozciągnięto cła ochronne i do płodów rolnictwa. Przeto dla naszej prowincyi z tej zmiany systemu wątpliwa korzyść, bo podatki obecne pozostaną, a towary zagraniczne zdrożeją.

Wobec dat statystycznych przedstawiających wzmagającą się demoralizacyę, wobec słów Cesarza, które poprawę stosunków polecały, rząd ucieka się do półśrodków. Mowy p. Falka i codzienne fakta świadczą, że rząd dalekim jest od zmiany systemu w sprawach szkolnych i kościelnych. Natomiast policya zwraca baczną uwagę na pokątne teatra, na *caffés chantants* i tym podobne widowiska. Wiele takich zakładów zamknięto w miastach niemieckich a z zakazu policyi dowiedzieliśmy się, że istniały one i w Poznaiu, oczywiście niemieckie i przez niemiecką tylko odwiedzane ludność. Konfiskują także książki, fotografie i sztychy nieprzyzwoite. Wszystko to chwalebne i dobre, ale zbyt drobiazgowe wobec wielkiej propagandy niereligijności, jaką sam rząd i jego organa nie przestały szerzyć.

Sprawa Towarzystwa Oświaty ma być wyjaśnioną procesem. Może dyrekcya zbłądziła wobec ustawy; pewnem jest jednak, że nie miało ani celów cocyalistycznych, ani charakteru politycznego. Niemożna się atoli łudzić, że skoro się sposobność nadarzyła byt dalszy Towarzystwa z góry jest przesądzony.

W sferach tutejszych niemieckich przewidywano z radością, że znaczna część pism naszych peryodycznych, zwłaszcza przeznaczonych dla średnich warstw i dla ludu dozna z Nowym Rokiem znacznego ubytku w prenumeracie. Dzięki Bogu tak się nie stało; przeciwnie, potrzeba czytania coraz więcej rozwija się u ludu, a wszystkie pisma przetrwały Nowy Rok rozszerzywszy zastęp swych prenumeratorów. Charakterystycznem jest, że właśnie w okolicach, gdzie dobra wykupione przez Niemców a księża katoliccy z parafij wyrugowani — tam przeważnie lud wiejski garnie się do prenumeraty pism polskich i katolickich, radzi sobie sam jak może, aby się uchronić od germanizacyi i demoralizacyi.

Znany poseł do sejmu pruskiego Dr Komierowski zaręczył się z córką swego kolegi z parlamentu a wicemarszałka sejmu prowincyonalnego p. Stanisława Kurnatowskiego, wnuczką znanego jenerała wojsk polskich. Koła polskie z Berlina przesłały zbiorowe powinszowania dwóm swym kolegom ojcu narzeczonej i narzeczonemu. W ogóle bowiem nad zwyczaj serdeczne wiążą stosunki koleżeńskie posłów naszych w Berlinie.

Odbyło się tu świeżo posiedzenie walne Towarzystwa przyjaciół nauk pod przewodnictwem p. Stanisława Koźmiana. Szanowny prezes składał sprawę z ruchu naukowego w Towarzystwie i z przygotowujących się druku materyałów.

Powtórzyliście w feletonie jedną z pogadanek literackich pojawiających się tygodniowo w *Kuryeze Poznańskim* p. t. „I z blizka i z daleka“, a przy tej sposobności wyraziliście domysł co do osoby autora, domysł, który wpierw jeszcze nasunął się *Przeglądowi lwowskiemu*. Nie dziwię się, że obfitość szczegółów odnoszących się do stosunków literackich, biograficzne wiadomości o znakomitszych postaciach poetów i pisarzy, zarówno jak trafne i krytyczne poglądy nasunęły przypuszczenie, że autorem tych pogadanek jest jeden z ostatnich pozostały poeta z owej złotej epoki, jeden z weteranów naszej literatury, którego pobytem szczyci się Poznań. Otóż domysł błędny — być może, że młody literat piszący te feletony czerpie nieco z informacyi i korzysta z wskazówek u tego źródła, które zdawaliście się wskazywać. Pochlebny to domysł dla rozpoczynającego feletonisty, który zdradza niedający się zaprzeczyć talent.

Rzym 26 stycznia.

(*R. F.*) „By prowadzić dobrą politykę na zewnątrz, trzeba przedewszystkiem pokoju w domu i poparcia kraju“, powiedział kwaśno prezes gabinetu w Senacie, tłumacząc się z zarzutów, czynionych mu w interpelacyi margrabiego Viteleschi. To jedno jeszcze pole, na którem *consorci* mogą walczyć, bo nie ulega wątpliwości, że Włoch od pewnego czasu są w położeniu starej panny, o której rękę dobijało się przed kilku laty grono konkurentów, ale której zwiędłe oblicze nikogo dzisiaj nie pociąga, co ją tak niepokoi, że sama się wyrywa naprzód, szukając kawalera. Jakikolwiek będzie gabinet we Włoszech, zawsze będzie on miał zaborcze widoki i zawsze w planie korzystanie z kłopotów Francyi i Austryi. Powinniby o tem nietylko wiedzieć w Wiedniu, ale z tym faktem liczyć się zawsze, nie tylko gdy minister Cairoli, lub Crispi, ale dopóty, dopóki krzyż sabaudzki służy za sztandar rewolucyjnemu ruchowi. Umiarkowane stronnictwo nie różni się w tym punkcie od postępowców, tylko ludzie polityczni wiedzieli, że gwałtowny apetyt bywa czasami powodem niestrawności i że bezpieczniej i zdrowiej jeść naraz mało i powoli; dla tego nie występowali z głośnemi programami narodowemi, chociaż nieraz i oni po cichu dotykali kwestyi Trydentu i Tryjestu. Gdy opozycya przyszła do władzy, musiała czemś zaznaczyć nowe rządy i okazać się w oczach swego stronnictwa **postępową**. W Berlinie wyzyskano gadatliwość Crispiego, by go się w rok potem publicznie wyprzeć i wyzyskano znowu w roku zeszłym z pomocą Cairolego ruch *dell' Italia irredenta*, by dać surową radę gabinetowi włoskiemu, gdy parawan stał się niepotrzebny, że lepiej milczeć, niżeli nadto gadać. Ztąd taka cichość od kilku miesięcy i nawet w kwestyi albańskiej wiele umiarkowania, ztąd i zły humor p. Depretisa, gdy mu przyszło odpowiadać na interpelacyę w senacie. Wielkich statystów Włochy nie posiadają, ale Cavour pozostawił po sobie szkołę i chociaż następcy nie dorośli do jego znaczenia, to trzymając się ściśle wytkniętego przezeń kierunku, umieli zachować w działaniu równowagę, a w wymijaniu trudności wielką zręczność. Szerokich poglądów politycznych nie mieli, ale na intrydze politycznej rozumieli się po mistrzowsku. Dzisiejsi od pierwszej chwili nieznajomością stosunków i gwałtownem wystąpieniem, obudzili nieufność, stracili sprzymierzeńców. Podczas traktatu berlińskiego hr. Corti chciał ważną rolę odegrać i wystawił się tylko na śmieszność; powiedziano mu to otwarcie w parlamencie. Położenie jest takie, że żaden z dyplomatów nie chce przyjąć teki ministerstwa spraw zagranicznych i musi ją piastować to jeden, to drugi prezes gabinetu, obaj nie mając wyobrażenia o dyplomacyi. Dawna prawica z tego korzysta i ma nadzieję, że w polityce zagranicznej znajdzie dla siebie pomost do powrotu do władzy.

Umiarkowani się łudzą. Oni już zeszli z pola, ich czasy przeszły, a każdy rok, każdy dzień będzie odsłaniał wyraźniej dwa obozy, republikanów i katolików. Położenie wewnętrzne najlepiej to pokazuje, położenie najlepiej określają fakta. I tak też proces Passanantego jeszcze nie rozpoczęty, nie dla tego, by formalności nie były spełnione, ale że go się nikt nie śmie dotknąć na prawdę. Umyślnie więc przedłużają tę sprawę, by o niej zapomniano, by się zatarło pierwsze wrażenie zbrodni i by czas było przygotować publiczność do łagodnego wyroku. Skazać zabójcę na śmierć nie odważyliby się sędziowie, podpisać wyroku nie odważy się król, wziąć odpowiedzialność na siebie nie odważy się minister. Czuć tu władzę tajną, przed którą jawna uchyla głowy. A ta władza zapewniła życie królobójcy. W kilka dni po zamachu, pewne koło ludzi bardzo blizkich kwirynału na prawdę zamyślało o rządach wojskowych, może nawet o dyktaturze, dzisiaj wyparliby się publicznie, gdyby ich kto o podobny zamiar pomówił. W tym samym czasie jeden z dawnych ministrów sprawiedliwości głośno swych przyjaciół zapewniał, że Passanante będzie sądzony przez senat i w ciągu kilku dni skazany na śmierć. Nieprzyjemnie zrobiłoby się zapewne ekscelencyi, gdyby mu własne jego słowa przypomnąć. Rząd jest w rękach spiskowców, a ruch chociaż czasami z odcieniem socyalistycznem, ma głównie charakter republikański.

To jeden element. A drugi jest katolicki i z tym się także liczyć trzeba, a przysłoby go może i słuchać, gdyby był lepiej uorganizowany i wystąpił z programem jasnym. Przytoczę znowu mały fakt, bo doskonale malujący stosunki tutejsze. Rząd uważa stolicę biskupią w Chieci za należącą do patronatu królewskiego z przywileju dawnego państwa neapolitańskiego. Pius IX nie uznając patronatów po zerwaniu przez rząd włoski wszystkich konkordatów, zamianował arcybiskupem w Chieci Mgra Ruffo z książęcej rodziny Seilla. Rząd odmówił mu *exequatur*, ale biskup spełniał swe obowiązki pasterskie, żyjąc z datków Ojca Śgo i jałmużny dyecezyi. Syndyk czy namówiony przez sektę, czy wprost z rozkazu loży, urządził w kościele, którego patronat należy do municypalności, jakieś bezbożne zebranie rewolucyjne; biskup obłożył kościół interdyktem. Powstał krzyk w obozie liberalnym, odniesiono się do ministra, rozwinięto umyślnie propagandę, prokurator wytoczył biskupowi kryminalny proces i posłał mu pozew o wykonywanie nieprawnie jurysdykcyi. Przed trzema dniami miała być sprawa sądzona. Tymczasem cała Kapituła i duchowieństwo dyecezyalne, radcy municypalni, nawet adwokaci zebrali się koło swego pasterza, by procesyonalnie pójść z nim przed kratki sądowe. Lud w mieście tłumnie chciał się zebrać przed trybunałem, by wielką uczynić owacyę biskupowi i protestować przeciw nadużyciom władzy. Przestraszył się prefekt, bardziej jeszcze prokurator jeneralny, a najbardziej uwiadomiony o tem co się dzieje minister. Bardzo grzecznie tym razem poproszono biskupa by się nie fatygował do trybunału, bo z wyższego rozkazu sprawa została odłożona, i zapewne więcej podniesioną nie będzie. Gdyby katolicy wszędzie mieli odwagę czynnie afirmować swe zasady i kazać je szanować, rząd byłby zmuszony inaczej postępować i w polityce kościelnej nie oglądać się na Berlin, ale na postawę ludności, której ogromna większość jest wręcz przeciwna liberalizmowi.

Rzecz dziwna, że jeden z dzienników liberalnych i półurzędowych podał temi dniami wiadomość, że dwór prosił o pozwolenie na kaplicę w Kwirynale i że Watykan pozwolenia odmówił. Fakt jest rzeczywiście prawdziwy. Z jednej strony dowodzi on, do jakich już odwołuje się środków rząd, by pokazać, że jeżeli nie jawne, to sekretne istnieje porozumienie ze Stolicą św., z drugiej strony jest to jeden dowód więcej, iż polityka kościelna zmienić się nie mogła, gdyż się nie zmieniło położenie Kościoła względem rządu. Kwirynał zajęty przed dziewięciu laty przemocą, nawet siłą wojskową, został obłożony interdyktem, który zdjętym nie został po śmierci Wiktora Emanuela, gdyż jego następca przyjął na siebie odpowiedzialność za całą rewolucyjną przeszłość monarchii. Kaplicy być nie może w pałacu obłożonym interdyktem i dla tego wikaryat odmówił pozwolenia na kaplicę królowej Małgorzacie, jak odmówił go ministrom przed rokiem, gdy zażądano nabożeństwa żałobnego przy ciele zmarłego króla. Warto przypomnieć, że pałac ten służył wyłącznie na użytek *conclave* i że dwór zamienił kaplicę pałacową, na balową salę, w której grywano komedye i w której królowa osobiście występowała na scenie. Wiktor Emanuel, jeżeli był utracił wiarę, to jak mówiono nie utracił zabobonów i jak ktoś się o nim wyraził dowcipnie, że o Panu Bogu zapomniał, ale nie zapomniał o piekle. Bał się Kwirynału. Kazał nawet przystawić do wielkiego gmachu mały budynek, który zajmował, nie chcąc spać w żadnym z pokojów pałacu, należącego do Papieża. Humbert tych skrupułów nie miał i nie ma. Dopóki był następcą tronu, w niedzielę widywano go z żoną w kościele sabaudzkiego patronatu *Del Sudario*, bo partya piemoncka doskonale umie grać na strunie religijnej i wyzyskiwać ją dla swych celów. Dzisiaj jeździ królowa sama, czasami i książę Amadeusz. Lud to widzi, a dzienniki rządowe, jakby umyślnie za każdym razem notują i podkreślają tę abstencyę królewską. Kaplica więc w Kwirynale byłaby bardzo wygodną dla dworu i dla tych wszystkich, którzyby chcieli nie uchodzić za bezbożnych, i niedowiarków a doskonale obchodzić się bez przykazań bożych i kościelnych.

Kraków 29 stycznia. *Gazeta Lwowska* podaje następujące *sprawozdanie o stanie spraw serwitutowych w Galicyi po koniec grudnia 1878.*

Od początku ustanowienia władz serwitutowych aż po koniec grudnia 1878 zgłoszono 29,684 spraw podlegających postępowaniu w myśl ces. patentu z dnia 5 lipca 1853. Z tych zgłoszono 65 używalności dopiero w ubiegłem półroczu.

Ogólna liczba gmin, przysiołków, kolonij i sołtystw, w których wykazano służebności, wynosi 1794. Z pomienionej liczby zgłoszonych służebności załatwione do końca grudnia 1877 roku 29604, z których jednak pozostaje w zawieszeniu z powodu wniesionych rekursów, nie oddanych ekwiwalentów lub niezłożonych kapitałów wykupu 116, tak, że liczba załatwionych już ostatecznie spraw wynosi 29.488.

Z końcem grudnia 1878 pozostało więc do załatwienia 80 spraw, z których jednak tylko 48 nie było jeszcze przedmiotem dochodzenia, gdyż w 6 sprawach wydano już orzeczenia przygotowawcze a 26 spraw było właśnie w toku.

W ciągu ostatniego półrocza załatwiono ostatecznie spraw 122; z tych przeprowadzono w drodze ugody na korzyść stron uprawnionych 68 spraw, rozstrzygnięto orzeczeniami na korzyść strony uprawnionej 32 spraw, a w 22 wypadkach odsądzono występujących z uroszczeniami do służebności.

Z orzeczeń zapadłych na korzyść strony uprawnionej opiewa 30 na wykup a 2 na regulacyę, z zawartych zaś ugód opiewa 41 na wykup a 27 na regulacyę.

Ze względu na rodzaj używalności obejmują sprawy załatwione w ubiegłym półroczu 32 spraw o pobór drzewa opałowego, 13 spraw o pobór drzewa budulcowego, 6 spraw o pobór drzewa na ogrodzenie, 13 spraw o pobór drzewa na sprzęty, 29 spraw o prawo paszy bydła, 10 spraw o pobór płodów leśnych, 19 spraw o inne używalności.

Jako wynagrodzenie za zniesione służebności przyznano po koniec czerwca 1878 w gruncie 269.707 morg. 611 sążni kw. a w drugiem półroczu 1878 w gruncie 1563 morg. 1049 sążni kw., przeto razem 271.271 morg. 60 sążni kw., zaś w kapitale po koniec czerwca 1878 r. 1.089,260 złr. 16 c., a w drugiem półroczu tegoż roku 3838 złr. 80 c., czyli razem 1,093,098 złr. 96 c. Wykazane powyżej ekwiwalenta gruntowe obejmują 159.242 morg 521 sążni kw lasów i 111.844 morg. 819 sążni kw. pastwisk, łąk, gruntów innych itd.

Sprawy dotychczas niezałatwione rozdzielają się na pojedyncze starostwa w następującym stosunku: najwięcej bo po 5 spraw pozostaje do załatwienia w starostwie Kosowskiem i Kołomyjskiem. W starostwach Wielickiem, Rzeszowskiem, Husiatyńskiem zostaje po 4 sprawy, w starostwach Dobromilskiem, Tłumackiem, Zaleszczyckiem, Czortkowskiem, Tarnowskiem, Dąbrowskiem, Ropczyckiem, Tarnobrzeskiem, Żółkiewskiem, Przemyślańskiem po 3 sprawy, w starostwach Sanockiem, Myślenickiem, Niskiem Nowosądeckiem, Brzeżańskiem, Limanowskiem, Złoczowskiem, Mościskiem, Radeńskiem po 2 sprawy, nakoniec w starostwach Turka, Kałusz, Brzesko Wadowice, Żywiec, Cieszanów, Brody, Kamionka strumiłowa, Rawa, Lwów po jednej sprawie, we wszystkich zaś innych niewymienionych powyżej starostwach nie ma żadnej niezałatwionej sprawy.

N. Pan pozwolił wiceprezydentowi Namiestnictwa we Lwowie Filipowi Zaleskiemu przyjąć i nosić krzyż komandorski papieskiego orderu Śgo Grzegorza; Kazimierzowi Czernemu zaś inżynierowi w Bukareszcie krzyż oficerski włoskiego orderu korony i rumuńskiego orderu „gwiazdy.“

Minister oświecenia poruczył profesorowi Drowi Julianowi Ćwiklińskiemu aż do dalszego zarządzenia sprawowanie obowiązków egzaminatora z niemieckiej literatury przy lwowskiej komisyi egzaminacyjnej dla gimnazyów.

Rada szkolna krajowa mianowała rzeczywistymi nauczycielami szkół etatowych: Błażeja Wojnarowskiego w Kąkolnikach, Jana Adamczyka, Adolfa Toruńskiego, Wojciecha Szlączkę i Edwarda Orleskiego w Rawie, Tomasza Czajkowskiego w Czyszkach, Jana Milanowskiego w Mościskach, Andrzeja Bolechowskiego w Balińcach, Władysława Szpytkowskiego w Wasylkowcach i Bazylego Zasiadkiewicza w Rogóżnie.

Wiedeń 29 stycznia. Podajemy ustęp z mowy dep. Suesa, mianej w Izbie deputowanych podczas rozpraw nad traktatem berlińskim, odnoszący się do mowy p. Hausnera:

„Pan Hausner stawił wniosek o umotywowane odrzucenie traktatu berlińskiego. Zastósowane do tego wniosku zapatrywanie wyłuszczył p. Hausner nietylko w dyskusyi niniejszej, lecz i dawniej, a mowy jego etycznem tchnieniem, które z nich wionie, i ciepłą wymową, jaką mowca ten ma na zawołanie, zwróciły na siebie uwagę wys. Izby. Pan Hausner zbudował sobie państwo cnoty, a na poparcie swych zapatrywań lubi powoływać się na Laroche-Foucaulda, osobistość szczególniejszą, męża, który zawsze przeczył, iżby istniała jakakolwiek cnota ludzka, a przytem był człowiekiem najcnotliwszym, tak samo, jak dziś się wydarza, że ktoś strasznie wygaduje na Austryę, a w duchu jest bardzo dobrym Austryakiem. Pan Hausner zaprezentował się nam, jako statystyk. Pozwólcie, że przeciw statystykowi wystąpię, jako przyrodoznawca. Dla przyrodnika postęp nie jest rzeczą stronnictwa, lecz rzeczą prawa natury, a obok niego widzi przyrodnik, jak z niezmierzonego rozmnożenia komunikacyj fizycznych i duchowych powstał rodzaj opinii publicznej, którą trafnie nazwać można mianem humanizmu. A ten humanizm stoi bardzo wysoko ponad owym, który nam uczeni prawa pod nazwą legitymizmu zwykli wykładać jako coś w rodzaju prawa własności korony do krajów i ludów. Przyrodnik widzi w tem, co się dzieje na półwyspie Bałkańskim, dwa objawy: po pierwsze słuszne usiłowania pewnej liczby zdrowych ludów, aby zdobyć sobie byt godny człowieka (*brawo! brawo! z prawicy*), po drugie nadużywanie tych usiłowań przez mocarstwo północne. (*Huczne brawo!*) A chcąc wytworzyć sobie należyte wyobrażenie o tem, co się tam dzieje w kraju sąsiednim, zapytać trzeba ludy zamieszkujące pogranicze: czy uważacie to, co się tam dzieje, za sprawę postępu, czy też za sprawę wsteczności? O ile mi zaś wiadomo, ludy pograniczne na południu monarchii wyrażają się w tym duchu, że kroki podjęte przez Austryę w Bośni mniej są podobne do wydzierżawienia ludów (*Völkerverpachtung*, wyraz użyty przez p. Hausnera o traktacie berlińskim w odniesieniu do okupacyi), niż do wyswobodzenia ludów. (*Brawo! brawo! z prawicy*). Co więcej, muszę powiedzieć p. Hausnerowi, że utwierdziło się we mnie przekonanie, iż wojska nasze, gdy niezaprzeczenie prawowitem prawem broniły granic we Włoszech, w reszcie Europy, miały za sobą mniej sympatyi, niż w chwili, gdy wkraczały do Bośni. (*Brawo! brawo! z prawicy i środka*) Idę dalej i powiadam, że co mówił p. Sturm o chętnem powitaniu ministrów francuskiego i włoskiego przez reprezentantów ludu po powrocie z Berlina, choć Francya i Włochy nie mają materyalnych korzyści z kongresu, dowodzi tylko, że p. Sturm nie jest tak należycie poinformowany, jakby się godziło generalnemu mowcy mniejszości. Śmiem twierdzić, że było wręcz przeciwnie, że między Francyą a Anglią w skutek zajęcia Cypru nastała godna uwagi niechęć, i że tylko mądrość tych mężów, którzy we Francyi równie dbają o swoje prawa, jak my tutaj, ale w wykonywaniu ich są przezorniejsi, powiodło się zażegnać burzę. A co się tyczy Włoch, czyż niewiadomo p. Sturmowi, że partya liberalna poczytała sobie za obowiązek pchnąć rząd do akcyi, nie wiedząc sama, do jakiej akcyi? (*Głosy: bardzo trafnie!*) Panowie! Sami przyznajecie, że przynajmniej znaczna część ludności nie podziela waszego zdania. Nie podziela go też Europa. A z tego wynika, że mówiąc o naszem zapatrywaniu, powinniście więcej miarkować się w wyrażeniach. (*Brawo! brawo! z jednej, wrzawa z drugiej strony*). Przyrodnik trzyma się indukcyi, p. Hausner postępuje drogą dedukcyi, t. j. z szlachetnego serca czerpie mnóstwo pięknych zasad i żąda, aby fakta do nich się stósowały. Ale to nie uchodzi. Nieborak pewien w Tryeście chciał żyć wedle teoryi i nie spożywać więcej mączki, białka, cukru i t. d., jak wedle teoryi potrzeba; po kilku tygodniach znalazł się w szpitalu. (*Wesołość*). Z tego wynika, że takich teoryj nie można tak bez wszystkiego zastósowywać do żywego ciała. I jestem przekonany, że gdyby wedle zasad p. Hausnera rządzono wielkiem państwem, tchnącem wolnością, wnetby nędznie upadło. Pytanie też, czy takie zastósowanie ich w jednem państwie rzeczywiście przyniosłoby ludzkości pożytek. Zasady p. Hausnera, to wino szlachetne, które chętnie się pije, którem chętnie wielu się upaja; ale biada temu, ktoby tem winem chciał żyć. Z ław polskich wolałbym był usłyszeć inną mowę. Ale wtedy p. Hausner byłby musiał sięgnąć głębiej do serca i może głębiej do historyi. Powinien nam był powiedzieć: Wy ludy Austryi, między któremi więcej używamy swobody niż gdziekolwiek indziej na kuli ziemskiej, uczcie się z dziejów naszych smutnej prawdy! Byliśmy wielkim narodem potężnym i wolnym, narodem bohaterów od dzieciństwa, ale byliśmy niezgodni i otworzyła się brama zguby. A ja wtedy powiedziałbym: Wróg jeszcze żyje, bądźcie zgodni! (*Głosy: wielka prawda!*) Ale nie mam prawa tak się odzywać, bo nie mam prawa dotykać się ran, które nietylko wam Polakom są święte, lecz i każdemu przyjacielowi wolności (*Huczne brawo!*) Mowca przechodzi do zwalczania wniosków, najprzód p. Hausnera, a następnie innych, które się różnią od wniosku większości komisyjnej.

Kronika miejscowa i zagraniczna

Kraków 30 stycznia.

Wczorajszy bal w hotelu Saskim miał tak odrębny i niezwykły charakter, że już to samo nadało mu wyjątkowe stanowisko i wyjątkowe powodzenie. Komitet balu na dochód stowarzyszenia ku niesieniu pomocy ubogim uczniom szkół ludowych krakowskich, zapraszając na protektora Arcyksięcia Fryderyka, pragnął nie tylko uczcić w ten sposób dostojnego gościa, ale i dać mu sposobność zetknięcia się z szerszemi kołami naszego miasta, i przyczynienia się do tak szlachetnego celu, jakim jest oświata ludowa. Gotowość z jaką dostojny książę przyjął protektorat i uprzejmość jego była tylko dowodem tej sympatyi, dla naszej społeczności, która w najwyższych sferach stała się prawie rodową. Nic więc dziwnego, że z równą życzliwością i szacunkiem witała wczoraj publiczność Protektora balu. Już o 9tej godzinie sala hotelu Saskiego była przepełnioną, zdobiły ją kwiaty i lustra, a w końcu stała estrada przeznaczona dla Arcyksięcia i gospodyń balu. Wspaniałe toalety, mogące być ozdobą najpierwszych salonów stolic europejskich, kazały zapominać, że Kraków należy do mniejszych miast. Oprócz licznego zastępu obywateli wiejskich i miejskich, naczelników władz krajowych, sądowych i autonomicznych, profesorów Uniwersytetu radców miasta i t. d., świetnego zebrania dam przybyłych do Krakowa z różnych prowincyj polskich, było także wielu wojskowych, a między nimi głównodowodzący fmp. bar. Litzenhofen, fmp. hr. Degenfeld i kilku innych jenerałów. Fmp. ks. Mikołaj Württemberski nadesłał komitetowi datek, tłómacząc nieobecność swoją chorobą.

Przyjazd Arcyksięcia naznaczony był na 5 minut przed 10tą; na schodach przyjmowali go przewodniczący w komitecie pp. hr. Mostowski i Orpiszewski, u drzwi członkowie komitetu, a o parę kroków dalej gospodynie i gospodarze balu. Z uderzeniem godz. 10 wszedł Arcyksiążę Fryderyk na salę wprowadzony przez przewodniczącego komitetu, a w towarzystwie ochmistrza dworu jen. hr. Herbersteina i adjutanta swego szambelana hr. Cavriani. Po przedstawieniu komitetu, zbliżył się Arcyksiążę do grona gospodyń Pierwsza z nich ks. Zuzanna z ks. Caraman-Chimay Czartoryska przedstawiła resztę gospodyń i wprowadziła Arcyksięcia na przygotowaną estradę, następnie hr. Herberstein przedstawił z kolei gospodarzy, a Arcyksiążę zamienił z każdym z nich kilka pełnych uprzejmości słów. Po skończeniu przedstawień muzyka zagrała poloneza Chopina; w pierwszą parę poszedł Arcyksiążę z ks. Czartoryską, w drugą prezydent m. Dr Zyblikiewicz z ks. Maryą Drucką-Lubecką, a dalej gospodarze i gospodynie. Po skończonym polonezie Arcyksiążę zasiadł na estradzie i bal rozpoczął walcem hr. Edward Mostowski z hr Karoliną z ks. Jabłonowskich Hussarzewską. Po walcu tańczono kontredansa w 76 par, a następnie wspaniały mazur w 60 par, prowadzony przez pp. Zarębskiego i Chwalibogowskiego tak umiejętnie, jak rzadko się zdarza na balach publicznych. Po skończonym mazurze Arcyksiążę opuścił salę, wyrażając swoje zadowolnienie z balu, który tak wspaniale wypadł i dziękując komitetowi za przesłane mu porządki tańców. które pozostaną mu miłą pamiątką. Po spoczynku tańczono jeszcze do godz. 4ej, a zabawa była nader wesołą i ochoczą. Dodać jeszcze winniśmy, że kapelmistrz 40 pułku p. Patzke skomponował umyślnie na bal wczorajszy walce p. t. *Patronessen Walzer*, ofiarowane gospodyniom balu. Walce te powszechnie się podobały, jak również i inne tańce kompozycyi p. Patzkego grane wczoraj na balu.

— Dla misyi bułgarskiej OO. Zmartwychwstańców w Adryanopolu otrzymaliśmy od N. N. 5 złr.

— Komitet jubileuszu Kraszewskiego, który dziś odbył posiedzenie pod przewodnictwem prezydenta miasta Dra **Zyblikiewicza**, zastanawiał się nad ostateczną decyzyą co do dnia jubileuszu. Gdy jednak nie można było z wielu względów zgodzić się na jeden i ten sam dzień, ponieważ co dla Krakowa mogło być pożądanem, nie było takiem dla innych miast, przeto upoważniono Dra Zyblikiewicza, aby już teraz zniósł się bezpośrednio z jubilatem, chcąc go niejako urzędownie o zamiarze odbycia przez cały kraj uroczystości jubileuszu zawiadomić i zapytać, który termin dla niego byłby dogodniejszym, czy w pierwszych dniach lipca czy w końcu września r. b. P. Karol **Estreicher** poruszył także bardzo szczęśliwą myśl, aby w sali gdzie odbywać się będzie uroczystość, wystawione były **wszystkie** dzieła Kraszewskiego w osobnej szafie. Myśl tę jednogłośnie przyjęto i odnośny wniosek zamieniono w uchwałę. Dzieł dostarczy wnioskodawca, szafy zaś szklanej, ozdobionej medalem Kraszewskiego i podobizną wieńca, który mu Kraków wręczy od siebie, dostarczy komitet krakowski. W celu porozumienia się z rzeźbiarzem i stolarzem wybrano osobny podkomitet. Po uroczystości szafa wraz z dziełami umieszczoną zostanie w bibliotece Jagiellońskiej na pamiątkę jubileuszu. Skoro nadejdzie odpowiedź od Kraszewskiego, zawiadomione zostaną inne komitety o ostatecznym terminie jubileuszu i zwołane posiedzenie komitetu krakowskiego.

— Przypomnieć należy, że jutro w piątek adwokat Dr Maks. **Machalski** będzie miał o godz. 8ej wieczór w lokalu Resursy miejskiej odczyt: „O początkach i znaczeniu panowania angielskiego w Indyach Wschodnich.“

— W sobotę na benefis panny Wojnowskiej przedstawioną będzie po raz pierwszy komedya treści bardzo wesołej: *Panny na Wydaniu* Barriera; zarówno przedmiot sztuki żywo wielu obchodzący, szczególniej podczas karnawału, jak też benefis utalentowanej artystki, stanowić winny magnes dla publiczności.

— Na pożegnanie protomedyka Dra Biesiadeckiego odjeżdżającego do Rosyi dawali wczoraj lekarze we Lwowie ucztę.

— Wczoraj zastrzelił się we Lwowie krawiec Józef Malicki, liczący lat 56. Miał on niegdyś znaczny zakład krawiecki w Kijowie, zkąd w roku 1863 przeniósł się do Lwowa. Powody samobójstwa miały być natury finansowej.

— Sąd w Piotrkowie wydał wyrok na bandę rabusiów pod dowództwem chłopa z okolicy Orłowskiego. którego przedstawiano sobie w świetle poetycznem, a był to pospolity gbur, a jako rabuś zuchwały i zręczny. Od grudnia 1877 r. do zeszłorocznej wiosny banda ta dopuściła się wielu napadów rozbójniczych i kradzieży w okolicy. Sąd skazał naczelnika jej na 15 lat ciężkich robót, 11 spólników jego, między którymi dwie kobiety na mniejsze kary. Właściwie sześciu tylko ludzi miało bezpośredni udział w napadach, inni albo przechowywali zbrodniarzy, albo rzeczy zrabowane spieniężali.

— Z Wilkomierza w gub. Kowieńskiej, donoszą do *Nowosti*, że wybuchło tam osobliwszego rodzaju i jedyne zapewne w świecie bezrobocie. Wszyscy bowiem urzędnicy policyjni, z powodu że im rada miejska nader nieregularnie wypłaca pensye, zmówili się, że póty nie zajmą się żadną czynnością, póki porządek w kwestyi wypłat pensyi nie będzie zaprowadzony.

— W Tyflisie, jak donoszą dzienniki rosyjskie, d. 5 b. m. o godzizie 9ej rano nastąpiło trzęsienie ziemi. Powtarzało się ono pięć razy co kwadrans.

Wiadomości policyjne: Straż policyjna przytrzymała: Jana Idzika za kradzież kołdry; Edwarda Ptaszyńskiego za zamiar kradzieży odzieży; Jana Kantego Sienkowskiego za uszkodzenie rzeczy w szynku, gdy mu jako pijanemu wódki odmówiono; Teodora Ścigalskiego za sprzeniewierzenie; Ludwika Bochniaka za kradzież ziemniaków; Franciszka Bielańskiego za kradzież skóry w rzezalni miejskiej; Annę Kamieńską i Jana Grudnia, poszukiwanych za kradzież; za pijaństwo cztery osoby.

U Antoniego Turaczka, posługacza N. 1 z zakładu p. Terka znajduje się legawiec biały z czarnemi uszami, który się przyplątał wczoraj do niego. Pies ten przy obróżce ma tabliczkę z Nrem 10.

TEATR. We czwartek dnia 30-go stycznia: Dramat w 4 aktach, przez Oktawiusza Feuillet, przełożył dla sceny krakowskiej Władysław Sabowski: *Sfinks* — Początek o godzinie siódmiej.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych otwarta codziennie od godziny 11-tej do 4-tej prócz poniedziałku. — Wstęp w niedzielę 15 centów, w dnie powszednie 30 centów.

Dnia 29 stycznia pochmurno; termometr od — 5·0 doszedł do — 2·0 C. — Barometru o godzinie 6-tej rano dnia 30-go stycznia stan był 751·6 milim.; termometru — 6·3 C. — Wiatr wschodni.

— W piątek dnia 31-go stycznia: Św. Ludwiki i Albertynii.

Sprawy sądowe.

Kraków 28 stycznia.

Organizacya rządu narodowego polskiego.

(Ciąg dalszy).

Obwinony przebywający w Krakowie od drugiej połowy października 1876 r. za paszportem rosyjskim, utrzymujący się z prac literackich ogłaszanych pod nazwiskiem „Nadbużanina“, były redaktor dzienników *Włościanin i Zagroda* — przyznał, iż jest rzeczywiście urzędnikiem tajnego rządu narodowego, którego cel w wyż opisanych pismach jest wskazany i że księdzu Stefanowi Parce dał nominacyę na członka Wydziału miasta Krakowa w celu rozszerzania tajnej organizacyi.

Zeznał dalej, że w końcu stycznia lub na początku lutego 1878 roku przybył do jego mieszkania w hotelu polskim jakiś nieznajomy pan, a oddając mu list oświadczył, że się z takowego o co chodzi poinformuje.

List ten zawierał według twierdzenia Barwińskiego, rekomendacyę owego nieznajomego, z którym znajomy Barwińskiego ma stosunki i oraz doniesienie, że tajny rząd narodowy istnieje.

Z rozmowy z owym nieznajomym dowiedział się również, że tajny rząd narodowy istnieje, że celem takowego jest oswobodzenie ojczyzny, a przedewszystkiem przygotowanie powstania, i że ma zamiar utworzenia dalszych komitetów w Galicyi.

Barwiński przyrzekł mu wtenczas współudział w pracach przez rząd narodowy wskazanych i wtedy otrzymał od tego nieznajomego 5 egzemplarzy drukowanych odezw do narodu polskiego i instrukcyj dla członków organizacyi narodowej; 5 blankietów na nominacye, zaopatrzone pieczęcią rządu narodowego i kartkę z pieczęcią, na której napisał podyktowaną sobie rotę przysięgi.

Według udzielonego mandatu miał Barwiński utworzyć Wydział dla miasta Krakowa i starać się o pozyskanie przychylnych sprawie polskiej ludzi, miał prawo nominowania czterech członków wydziału, którego piątym sam był.

Co do udzielonych nominacyj twierdzi Barwiński, iż wydał tylko jednę księdzu Parce. resztę zaś druków spalił wskutek oznajmienia X. Parki, który sprawę tę doniósł do policyi, iż w mieszkaniu jego odbędzie się rewizya.

Prok. Dlaczegoś pan wyjechał z Królestwa Polskiego?

Obw. Wyjechałem dla swobody do Galicyi, gdzie trudniłem się literaturą.

Prok. Pan byłeś redaktorem dzienników *Włościa-*

ścia z *Zagrodą*, czy miałeś pan jaki zysk z tej redakcyi?

Obw. Owszem, straciłem na tem wydawnictwie.

Prok. Przy pańskich złych stosunkach finansowych przedsiębiorstwo takie bez zysku, to niepojęte.

Obw. Nie spodziewam się.

Prok. To musiał inny być cel?

Obw. Nie.

Prok. Czy księdza Bojarskiego chciałeś pan poznać z tym rządem narodowym?

Obw. Tak, chciałem.

Prok. Pan powiedziałeś, że tego człowieka wcale nie znasz.

Obw. Dotychczas go nie znam, spotkałem się z nim kilka razy i przychodził do mnie do mieszkania.

Prok. Mówiliście co o organizacyi rządu narodowego?

Obw. Mówiliśmy o powstaniu, o obszarze ziem polskich.

Prok. Jakiż był ostateczny cel tej organizacyi rządu narodowego?

Obw. Ostatecznym celem było wyswobodzenie Polski. Chcieliśmy się oprzeć na Austryi i uwolnić kraje polskie z pod panowania Prus i Rosyi.

Prok. Gdzie drukowane były odezwy i instrukcye?

Obw. Nie wiem, gdyż według instrukcyi niewolno mi się o to pytać.

Przew. W odezwie jest mowa o trzech zaborach.

Obw. To nie było w szkodę Austryi, gdyby bowiem Austrya prowadziła wojnę z Rosyą, to powstanie byłoby w Królestwie Polskiem.

Przew. A dlaczego w Krakowie pan organizowałeś?

Obw. Aby im przysporzyć pomocy.

Prok. Czy składki wybierałeś pan?

Obw. Nie, składek żadnych nie żądałem.

Przew. Pan nie miałeś zamiarów nieprzyjaznych względem Austryi?

Obw. Nie.

Prok. Czemuż się pan nie wynurzył z tem otwarcie rządowi austryackiemu?

Obw. To odemnie nie zależało, ja nie byłem przełożonym Towarzystwa.

Między papierami znalezionemi przy rewizyi u Barwińskiego wykryto program uroczystości urządzonej we Lwowie przez zawiązany w tym celu komitet, ku uczczeniu pamiątki konstytucyi 3go maja, oraz pisma dotyczące Towarzystwa Orła białego w Londynie i list Barwińskiego do Londynu, w którym pisze: „Obywatele raczcie mi przysłać mandat do działania w waszem imieniu".

Obwiniony zeznał co do papierów dotyczących Towarzystwa Orła białego w Londynie, iż takowe otrzymał na skutek listu od Pacuńskiego z Londynu, później zaś, że otrzymał od Jeliwy; co do programu zaś twierdził, iż takowy przysłano mu ze Lwowa.

Prok. Poczta zatrzymała list rekomendowany do pana z Szczurowic pod adresem: Alfred Barwiński, ajent handlowy w Krakowie, w hotelu Pollera, co pan na to powie?

Obw. Ajentem handlowym nigdy nie byłem.

Przewodniczący okazuje obwinionemu 11 kartek pisanych ołówkiem, dotyczących jego sprawy, a pisanych z więzienia po części do żony, po części do osoby zaufanej.

Czy pan pisałeś te kartki?

Obw. Nie pisałem ich.

Przew. Znawcy orzekli, że pismo na tych kartkach jest pańskiej ręki.

Obw. Ja muszę lepiej wiedzieć, żem nie pisał.

Przew. Zresztą znaleziono u pana mały kawałek ołówka i papier podobny do owych 11 kartek.

Obwiniony (po namyśle). Pisałem te kartki; do przemycania ich ofiarował mi się jeden z więźniów.

Prok. Kto jest ów Sawa podpisany na dekrecie dla X. Parki?

Obw. Czy to jest nazwisko tego nieznajomego niewiem, podyktował mi je.

Po przesłuchaniu obwinionego, który z powodu słabości nader cichym głosem na zadane sobie pytania odpowiadał, przystąpiono do dowodu ze świadków.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Dziś skończył się proces, z którego powyżej zdajemy sprawę. Przysięgli po blisko dwugodzinnej naradzie odpowiedzieli na zadane sobie pytanie: Czy Alfred Barwiński winien jest zbrodni stanu? — 10 głosami nie, 2 tak. Na tej podstawie sąd uwolnił oskarżonego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 30 stycznia. Od prof. Dra Bochenka odbieramy następujące pismo:

Szanowna Redakcyo!

W przedstawieniu przezemnie sprawy Kasy Oszczędności przez p. Prezydenta na posiedzeniu poniedziałkowem Wydziału Wielkiemu przedłożonem, a zamieszczonem we wczorajszym Nrze *Czasu*, zachodzi opuszczenie pewnego faktu i pewna niedokładność w wyrażeniu, które dla należytego przedstawienia rzeczy i sprostowania zaszłej niedokładności przez zamieszczenie niniejszych słów kilku Szanowną Redakcyę uprzejmie upraszam.

W przedstawieniu chronologicznem sprawy pominiętym został fakt, iż jak świadczy protokół posiedzenia komisyi kontrolującej z d. 15 lutego 1878 roku, sprawozdanie przezemnie przedłożone do uzupełnienia przyjętem zostało. Tyle do uzupełnienia.

Na posiedzeniu zaś tejże komisyi w d. 26 b. m. wnioski moje jak świadczy protokół upadły w sprawie mniej więcej znaczną większością, ale żaden nie upadł jednogłośnie. Tyle do sprostowania.

Dr M. Bochenek.

Wiedeń 28 stycznia.

Na dzisiejszy targ na nierogaciznę spędzono towaru lekkiego 2030 szt., średniego 1326 szt., ciężkiego 1101 szt., razem 4457 sztuk, czyli o 132 sztuki więcej niż przed tygodniem. Tendencya znów znacznie się pogorszyła, tak że nawet towar lekki, który przez długi czas szedł dobrze, dziś wraz z średnim i ciężkim cenę stracił. Płacono towar lekki 30—35 zł., ciężki 35—37 złr. za 100 kilo żywej wagi.

Wiedeń 28 stycznia.

Okowita. — Na naszem targowisku transakcye nie przechodzą w ogóle ponad granic; notujemy bez zmiany 28·75 złr. — Pest, d. 27go stycznia: — mark. — Wrocław, dnia 27go stycznia: na marzec 48·80 mark. płacono; — na marzec-kwiecień 48·80 mark. płacono. — Szczecin, 27go stycznia: w miejscu 50·30 mark., na styczeń 50·20 mark., na kwiecień-maj 51·30 mark.

— Berlin, 27go stycznia: w miejscu —·—, mark., na styczeń —·— mark., na kwiecień-maj —·— mark., na maj-czerwiec —·— mark. — Paryż, 27go stycznia: na ten miesiąc 59·75 frank., na luty 58·75 frk., maj-sierpień 58·50 frk.

Nafta. — Wiedeń, 28go stycznia: za 50 kilo z ocłem z dworca 8·75 — złr. — Tryest, 27go stycznia za 100 kilo bez cła 11·65 złr. — Brema, 27go stycznia za 50 kilo 9·15 mark. — Hamburg, 27go stycznia: w miejscu 9·10 mark., na styczeń 9·20 mark., na luty-marzec 9·20 mark. — Antwerpia, 27go stycznia za 100 kilo 12⅞ frank. — Nowy York, 27go stycznia za galonę (= 2¾ kilo) 9½ ct. pap., — w Filadelfii 9½ ct. pap.

Przyjechali do Krakowa od d. 29 do 30 stycznia.

HOTEL SASKI. Hr. Zyg. Romer z Dąbia, hr. E. Romer z Śwican, R. Szczeniowski z Kongresówki, M. Szczeniowska z Kaliskiego, L. Borski z Tyśmienicy, W. Chudzicki z Siedlisk, A. Günther z [illegible], P. Sagey z Francyi, H. Skrobanek z Cieszyna, W. Straszkiewicz z Mszany dolnej.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Paryż 28 stycznia. Biuro lewic senatu przyjęło kandydaturę, niegdyś ministra listy cywilnej za Ludwika Filipa, hr. Montaliveta, na dożywotniego senatora na miejsce Morina. [illegible]

Paryż 28go stycznia. *Le Soir* mówi, że Mac Mahon podpisał dziś dekret zaprowadzający zmiany osób w składzie sądów, gdy jednak [illegible] niektórych dowódców armii, prezydent oświadczył, że na takie uchwały nie zgadza się i wzbrania się dezorganizować armię, zostawia zaś odpowiedzialność za taki krok innym. Po tych słowach opuścił Mac Mahon radę ministrów.

Bukareszt 28 stycznia. Izba deputowanych uchwaliła artykuł 1y budżetu spraw zagranicznych, który naznacza wydatki na pełnomocnych ministrów i szefów dyplomatycznych w Atenach, Berlinie, Brukseli, Bernie, Belgradzie, Konstantynopolu, Londynie, Paryżu, Petersburgu, Rzymie i Wiedniu.

Petersburg 28 stycznia. W dziennikach zagranicznych obiega pogłoska, że minister [illegible] ks. Dondukowa w Bułgaryi. Równocześnie rozchodzi się wieść o zatargach między księciem Dondukowem a jenerałem Totlebenem. [illegible] ks. Dondukow [illegible]

Konstantynopol 28 stycznia. Kiamil basza, komisarz przy regulacyi granicy czarnogórskiej, donosi telegrafem, że ma się lepiej i wyraża nadzieję załatwienia pojawiających się jeszcze trudności. Proces Suleimana baszy poddany będzie rewizyi przed nowym sądem wojennym.

Pera 28 stycznia. Układy o pokój między Turcyą a Rosyą jeszcze nie ukończone; wpływy osobiste wstrzymują Sułtana od zawarcia traktatu. Sułtan zawsze jeszcze cierpiący i trwożliwy. Jednego dnia kazał trzy razy zmienić straże pałacowe.

Kalkutta 28 stycznia. Plemiona Gilzajów prowadzą dalej kroki nieprzyjacielskie przeciw Jakubowi chanowi, którego zwierzchnictwo po za Kabulem ustaje. Szyr Ali ma przebywać w Mazari-Szeryf.

Piszą nam z Wiednia, że hr. Coronini otrzymał polecenie złożyć gabinet tymczasowy, ale zadanie to idzie mu trudno. Artykuły *Czasu* o federacyi zwróciły na siebie w Wiedniu uwagę i znajdują je tam bardzo zajmującemi. Jak nam jednak donoszą, stosunki zagraniczne bynajmniej nie przemawiają za przedsiębraniem w tej chwili tak wielkich zmian a może i przewrotów. Gdyby nie te względy, kto wie, czyby już hr. Hohenwart nie był powołanym do rządów, bo zdaje się, że on dzisiaj byłby najsympatyczniejszym NPanu, a nawet do pewnego stopnia hr. Andrassemu. Polityka zagraniczna byłaby jaśniejszą i jawniejszą, gdyby nie ciągła chwiejność, tak bardzo spotęgowana ostatniemi rozprawami w Radzie państwa. Zdaje się, że powszechna niemal opozycya przeciw polityce okupacyjnej, wywarła w końcu wpływ nawet w najwyższych sferach, ale w sposób, który mógłby się stać dla Austryi najzgubniejszym; zamiast zachęcić do śmiałego a doniosłego czynu, opozycya ta miała usposobić do zupełnej jak dawniej bierności. Bierność zaś wśród dzisiejszych okoliczności byłaby ze wszystkich złych, najgorszą polityką. Oto właśnie dowiadujemy się, iż nie ulega już dziś wątpliwości, że Włochy już od dwóch lat organizują na granicy Tyrolu [illegible] kompanij strzelców *Cacciatori*, których trzymają ciągle w stanie gotowości wojennej. I wobec takiego stanu rzeczy są ludzie [illegible] ograniczeni, aby przypuścić, iż znajdzie się [illegible] interes a patryotyzm polski w Austryi, polegają dziś na tem, aby zachęcać rząd do bierności lub wiązać mu ręce kompetencyą Rady państwa.

Pan Hausner z całą pewnością dyletanta politycznego twierdził [illegible], iż parlamenta mają prawo potwierdzania traktatów europejskich; z godną [illegible] swadą rozwijał tę teoryę dla obrony p. Hausnera [illegible] wspólnie [illegible] w rzeczach prawa publicznego i międzynarodowego [illegible] starokatolików z biskupem Reinkensem na czele. Sekta i jej biskup [illegible] z całą swobodą nieświadomości [illegible], brak podstawy naukowej. [illegible] która [illegible] egzaminu [illegible] czynnikiem [illegible]nkowej polityki.

Tymczasem to przeciwne zdanie wygłaszały głosy takich ludzi, jak Hohenwart, Lienbacher, Weiss i t. d., którzy za polskim wnioskiem głosowali; bo doskonale rozumieli, że możliwe są dwie interpretacye a wniosek polski wybrał tę, która dla monarchii była korzystniejszą. [illegible] *Belastung* [illegible] nienawiść przeciw polskiemu wnioskowi, a jak Polacy słusznie [illegible], *Belastung* wynikło nie z traktatu, tylko z oporu a raczej z wojny w Bośni, a koszta wojenne uchwalają delegacye nie Rada państwa, którym wyraźnie ustawa przyznaje prawo „wydania owych rozporządzeń, które w skutku traktatu są potrzebne". Wymowniejszym jednak od wszystkich tych wywodów jest fakt, że żadne mocarstwo europejskie, które uczestniczyło w kongresie berlińskim, nie poddało traktatu potwierdzeniu parlamentu. Fakt ten, który jest najlepszym komentarzem do pewnych argumentów o prawie parlamentów świadczy zarazem, iż z zasobem śmiałości i z encyklopedyą w ręku można się na nie lada co porwać. Można nawet zapomnieć, że Austrya ma dwa parlamenta, a wspólne delegacye; można nareszcie bronić wbrew oczywistości kompetencyi jednego parlamentu bez troski o to, że w skutku tego, gdyby kiedyś po nowym jakim kongresie, Austrya otrzymała polecenie zajęcia ziem polskich, trzebaby poddać jej w tej mierze postanowienie pod aprobatę pp. Herbsta, Giskry, Skenego itd. itd., którzy nigdy i pod żadnym warunkiem nie daliby jej.

W *Dzienniku Poznańskim* znajdujemy list p. Alfreda Szczepańskiego p. t. *Którędy i Dokąd?* w którym pełno trafnych, a nawet głębszych spostrzeżeń o obecnym stanie Galicyi. Jest to w krótkości historya kraju naszego, oraz istniejących w nim obozów, oraz stronnictw aż do secesyi, której genezę autor jasno i zgodnie z prawdą wyprowadza. Chociaż może nie na wszystkie zdania w liście p. Szczepańskiego moglibyśmy się pisać, to przecież musimy przyznać, że jest to jedna z lepiej napisanych rzeczy politycznych, które czytaliśmy w ostatnich czasach. Autor w końcu zapisuje, może zbyt optymistyczną receptę na wszystkie choroby galicyjskie, ale w tej recepcie znać wielką o pacyenta troskę i prawdziwą dla niego miłość, a zarazem sumienność w spełnieniu obowiązku. Autor stawia po nad wszystko, jako rzecz nie podlegającą dyskusyi, solidarność Koła polskiego w Wiedniu.

Traktat berliński przejść jeszcze ma obrady w Izbie wyższej Rady państwa; zdaje się atoli, iż zatwierdzenie go przez tę Izbę nie ulega wątpliwości. Dziś znowu jest mowa o odroczeniu terminu zwołania delegacyj wspólnych, mianowicie utrzymują, że zbiorą się one dopiero w drugiej połowie lutego, a zatem nie w tych dniach, jak pierwotnie donoszono. Izba deputowanych ma jeszcze trzy tygodnie obradować.

Wczoraj stał na porządku dziennym Izby deputowanych Sejmu pruskiego, wniosek deputowanego Windhorsta z centrum, względem przywrócenia wykreślonych z konstytucyi pruskiej artykułów 15, 16 i 18go, to jest artykułów, z któremi niezgadzały się antikościelne ustawy majowe. Nie można przypuścić, aby wniosek ten utrzymał się, ale da on tylko sposobność do zapasów parlamentarnych.

Powodem zaniechania na teraz w Prusach myśli zaprowadzenia monopolu tytuniowego, i zastąpienia go podatkiem od ciężaru, ma być, że minister skarbu Hobrecht postawił ten ostatni wniosek, i zrobił z niego kwestyę swojego nadal urzędowania. Wniosek jego utrzymał się wprawdzie jednym tylko głosem większości, ale połowa ministrów głosowała za nim dla tego, że obawiała się sprowadzić kryzys gabinetową.

Ponieważ, jak wczoraj doniósł nam telegraf, parlament niemiecki zwołany został na d. 12 lutego, przeto przez czas jakiś będzie on równocześnie obradował z Sejmem pruskim, który ma trwać jeszcze do d. 20 lutego.

Rada Związku niemieckiego odbyła w Berlinie posiedzenie d. 28 b. m., dla naradzenia się nad krokami, mającemi się przedsięwziąć w celu zapobieżenia wdarciu się dżumy do Niemiec. Komisya sanitarna w Berlinie, żąda wysłania do Rosyi komisarza, co poniekąd już nastąpiło wskutku narady z rządem austryackim, oraz żąda zakazu wprowadzania z Rosyi tych przedmiotów, które już komisya wiedeńska naznaczyła. Radca Dr Finkelnburg, który był do Wiednia w sprawie dżumy wysłany, miał, jak donosi *National Ztg*, złożyć raport, w którym powiada, że według dat urzędowych, dżuma nie rozpostarła się po za miejsca, w których się pojawiła i gdzie zamkniętą jest podwójnym kordonem. Do Berlina wyjechał z Monachium z polecenia rządu bawarskiego, profesor Dr Pettenkofer dla porozumienia się co do środków przeciw dżumie.

Rychlej niż można było przewidywać, przychodzi we Francyi chwila przesilenia, a spowodowała je obietnica Dufaura, dana przy uchwalaniu jego programu w Izbie, że z całą surowością dokona puryfikacyi urzędników, aby z administracyi usunąć wszystkie żywioły konserwatywne. Albowiem gdy puryfikacya ta miała dosięgnąć dowódców głównych komend, oświadczył Mac Mahon prezesowi gabinetu, że prędzej ustąpi niż na nią przystanie. Takie *dictum acerbum* Dufaure oznajmił swoim przyjaciołom w Izbie, na zgromadzeniu wybitniejszych deputowanych i swoją też dymisyę na taki przypadek zapowiedział. Oznajmiono mu, żeby nie nalegał już na prezydenta Republiki, ale zarazem dano mu poznać, że dymisya Mac Mahona byłaby przyjętą. Taki też wynik programu napisanego po reformie senackiej był do przewidzenia. Już teraz stanęli otwarcie przeciw sobie skrajna lewica i Mac Mahon. Gambetta podejmie się zapewne pośrednictwa, aby go uznano za arbitra.

Polit. Corr. odbiera z Rzymu wiadomość potwierdzającą wieść o zawarciu stanowczej umowy między Stolicą papieską a rządem austryackim względem urządzenia kościoła katolickiego w Bośni.

Stanowczy traktat między Rosyą a Turcyą nie został jeszcze zawarty i rokowania rozbijają się o art. 11, o którym wspomnieliśmy przed kilku dniami. Karatheodory basza proponuje następujące brzmienie tego traktatu: „Traktat berliński zajmuje miejsce unieważnionych postanowień traktatu z San Stefano, o ile zobowiązania przyjęte przez Portę z San Stefano nie uległy zmianie uchwał powziętych przez mocarstwa na kongresie berlińskim." Pełnomocnicy rosyjscy odrzucili jednak ten wniosek nie zdołano się także porozumieć co do zwrotu kosztów utrzymania więźniów tureckich. Porta chce sumę tę zaliczyć do ogólnych kosztów wojennych aby zyskać na czasie i spłacać ją ratami w odległym terminie. Rosya zaś domaga się, aby suma należna jej była natychmiast złożona. Zgodzono się tylko na to, że w 35 dni po podpisaniu traktatu berlińskiego wojska rosyjskie opuszczą terytoryum tureckie.

Ostatnie telegramy „Czasu."

Wiedeń 30 stycznia. Pełnomocnik petersburskiego domu handlującego naftą Nobel i spółka, Grubisier, rodem z Austryi, telegrafuje do *N. fr. Presse* z Carycyna d. 29 bm. co następuje: Od 12 dni wszelkie przypadki zapadnięcia na dżumę w Wetlance, Pryszybie, Udacznoje, Nikolskoje, Stanickoje na 120 wiorst od Carycyna zupełnie ustały. Ruch na kolei żelaznej z Carycyna do Grazy odbywa się; w przypadku, gdyby w Carycynie pojawiła się zaraza, komisya kolei postanowiła zamknąć drugi dział tej kolei z Carycyna do Borysoglebska. Mróz 20 stopniowy. Pierwsza kwarantana pod Sareptą.

Wiedeń 30 stycznia. (*pryw.*) *Fremdenblatt* mówi, że rozstrzygnięcie kwestyi ministeryalnej nastąpi natychmiast po załatwieniu traktatu berlińskiego w Izbie niższej Rady państwa. *N. fr. Presse* donosi z Berlina, że fabryki lokomotyw Borsiga, największe tego rodzaju zakłady w Niemczech zamknięte będą temi dniami, w skutku czego 2,000 robotników pozostanie bez chleba. (Kurator masy spadkobierczej po Borsigu zawiadomił już rząd, iż nie może dłużej utrzymywać fabryk, których podatki opłacać musi z kapitału. Dotąd czynił to, aby nie pozbawiać robotników zarobku *Red.*) Z Belgradu donoszą o przybyciu tam jenerała Czernajewa. W sferach panslawistycznych wiążą z jego przybyciem kombinacye jak najdalej sięgające. Według doniesień z Doboju ukończono kładzenie szyn na kolei z wąskim torem z Broodu do Doboju i dalej prowadzoną jest robota w kierunku na Magłaj. Z Pragi donoszą, że jenerał Filipowicz otrzymał wielki krzyż papieskiego orderu św. Grzegorza.

Wiedeń 30 stycznia (*pryw.*) *Tagblatt* donosi z Paryża: Mac Mahon zgadza się jedynie na odwołanie z komend jenerałów Montaudon i Lartigue a odmawia odwołania Bourbakiego i innych bonapartystów dowodzących naczelnie korpusami. Ministeryum obstaje wytrwale przy swoich żądaniach a pogodzenie się pod tym względem mało ma prawdopodobieństwa. Kryzys prezydenta Rpltej jest bardzo groźne.

Wiedeń 30 stycznia. Rząd wysłał do Rosyi dla zbadania zarazy referenta spraw lekarskich we Lwowie Dra Biesiadeckiego i prymaryusza w szpitalu Rudolfa w Wiedniu Dra Kiemanna. Dziś odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych narada z delegatami rządu rumuńskiego. Delegaci oświadczyli gotowość rządu rumuńskiego do wprowadzenia w życie i z jego strony kroków zaleconych na naradach komisyi w sprawie zarazy. Poseł austryacko-węgierski w Petersburgu telegrafował pod d. 27 b. m.: Według ostatnich doniesień urzędowych z Astrachanu z d. 25 b. m., było kilka tylko przypadków zarazy. Pogłoska o wybuchu zarazy w jednym domu w Petersburgu i w jednym w Moskwie, zupełnie jest bezzasadną. Kroki ułożone między Wiedniem a Berlinem znalazły dobre przyjęcie w Petersburgu.

Buda-Peszt 30 stycznia. Według budżetu uchwalonego przez wydział finansowy Izby niższej niedobór naznaczony jest na 24 520 274 złr.

Berlin 29 stycznia. Hr. Szechenyi wrócił dziś rano z Friedrichsruhe. Na uczczenie go dany dziś będzie obiad dworski, na który otrzymali zaproszenie: ks. Liechtenstein, lord Russel z żoną, ks. Hohenlohe-Schillingsfürst, hr. Otto Stolberg-Wernigerode, minister Bülow, ks. Reuss-Köstritz, hr. Salm-Dyck, ks. Biron Kurlandzki, hr. Stillfried i mistrz obrzędów bar. Rosenberg; w ogóle około 40 osób.

Berlin 29 stycznia wieczór. Izba niższa przeszła do porządku dziennego nad wnioskiem centrum, względem przywrócenia zniesionych §§ 15, 16 i 18 konstytucyi, tyczących się stosunku Kościoła do państwa.

Paryż 29 stycznia. Prezes ministrów Dufaure udał się dziś przed południem do pałacu Elizejskiego i naradzał się z prezydentem Mac Mahonem. Rezultat tej narady nie jest wiadomy; powszechnie jednak sądzą, że Mac Mahon obstawać będzie przy swoim zamiarze. Jutro odbędzie się w Wersalu przed otwarciem posiedzenia Izb rada ministrów, dla zbadania położenia. Mylną zupełnie jest pogłoska, jakoby zachowanie się marszałka-prezydenta spowodowanem było przez pismo biskupa Freppela z Angers; marszałek nie otrzymał żadnego pisma od tego biskupa.

Paryż 29 stycznia wieczór. Dziś dwa razy odbywała się rada ministrów w obecności prezesów senatu i Izby deputowanych. Pogłoska o dymisyi marszałka Mac Mahona jest przedwczesną. Jutro przedstawią ministrowie Izbom położenie. Mac Mahon podałby się do dymisyi, jeśliby Izby uchwaliły dekrety tyczące się komend wojskowych. Dla tego kongres nie zbierze się prawdopodobnie wcześniej, jak jutro wieczór albo pojutrze.

Paryż 30 stycznia. Jeżeli skutkiem uchwały Izby marszałek weźmie dymisyę, Albert Grévy prawdopodobnie wybrany zostanie prezydentem. Dufaure odmówił przyjęcia kandydatury. *La République française* rozbierając kryzys, mówi: Władza osobista (*Le pouvoir personel*) może być dziś stanowczo pognębioną a z chwilą, gdy to możebnem się stało, stać się musi rzeczywiście. *Figaro* donosi: Komendanci korpusów, jenerałowie Bataille, Bourbaki, Dubarail podali się do dymisyi.

Bern 29 stycznia. W Rzymie zawarty został traktat handlowy między Szwajcaryą a Włochami, oparty na przyznaniu prawa krajów najlepiej uwzględnionych, bez taryfy cłowej po koniec r. 1879.

Bukareszt 29 stycznia. Orędzie księcia do Izb przedkłada im deklaracyę tyczącą się potrzebnej zmiany 7go artykułu konstytucyi, którą należy wziąć pod rozwagę. Wieczorem odbędzie się posiedzenie Izb przy drzwiach zamkniętych.

Petersburg 29 stycznia. Rząd zarządził energiczne środki ostrożności przeciw zarazie, oraz palenie zwłok, utworzenie komisyi higienicznej, wysłanie jeneralnego komisarza do Astrachanu z najrozleglejszem pełnomocnictwem, powołanie najznakomitszych lekarzy europejskich.

Petersburg 30 stycznia. *Agence russe* pisze: Jedyną przyczyną zwłoki w podpisaniu stanowczem pokoju w tej chwili jest choroba Sułtana. Spuž, Zablok już przez Turków opuszczone. Osman odda jutro albo pojutrze Podgorycę Czarnogórcom.

Kursa, Wiedeń 30 stycznia, godzina 2 m. 30 po poł. — Renta papierowa 61·25. — Renta srebrna 62·45. — Renta złota 73·85. — Losy z r. 1860 113·75. — Akcye Banku Narodowego 775·—. — Akcye kredytowe 213·—. — Londyn 116·35. — Srebro 100·—. — Napoleony 9·32½. — Lombardy 63·25. — Losy z roku 1864 142·75. — Akcye kolei Karola Ludwika 217·—. — Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 119·—. — Akcye kolei węg.-północno-wschodn. 115·25. — Anglo-Bank 93·80 — Obligacye indemn. galic. 85·50. — Losy prem. węgierskie 79·—. — Akcye kolei Koszycko-Bog. 100·25. — Akcye kolei półn.-zach. austr. 110·—. 5% Listy zast. hipoteczne 91·25. — Marki 57·55. Ruble 112·25. — 6% Listy zast. galic. Zakładu kredyt. Ziem. 88·—.

Usposobienie giełdy: stałe.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Antoni Klobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publ.

Kongregacyi kupieckiej.

Kraków, 30 Stycznia

	płacą	żądają
Rubel papier. rosyjski . . (za 100 sztuk)	111 50	113 50
Rubel srebrny obrączkowy . „ 1 „	1 60	1 80
Marka niemiecka . „ 100 „	57 —	58 —
Dukat holenderski ważny . „ 1 „	5 45	5 60
Dukat austryacki „ 1 „	5 45	5 60
Napoleondor „ 1 „	9 28	9 48
Półimperyał „ 1 „	9 47	9 67
20-markówka niem. ważna . „ 1 „	— —	— —
Srebro austryackie (za 1 złr.)	99 50	101 —
Kupony austr. srebr. płatne . (za 100 złr.)	99 —	100 —
Listy zastawne i obligi:		
6% pożyczka krajowa galicyjska	89 —	— —
Obligacye indemnizacyjne galic.	84 75	86 50
6% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	79 50	81 75
4% listy zast. Tow. kredyt. ziem.	85 50	87 25
5% listy hipoteczne banku hipot.	90 25	92 —
6% listy dłużne galic. zakł. włośc. (we Lwowie, za 100 złr. w. a.)	90 —	92 —
5½ listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, srebrem za 100 zł. w. a.	93 —	95 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 36 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	86 —	89 —
6% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 18 lat, banknot. za 100 zł. w. a.	90 —	93 —
7% listy zast. g. z. kr. z. w Krakowie, zwrot za 20 lat banknot. za 100 zł. w. a.	96 —	99 —
Prioritety banku gal. d. h. i p. w Krak. (100%)	50 —	70 —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. I. (za 100 r.)	98 —	— —
4% listy zastawne Król. Pol. ser. II. (za 100 r.)	98 —	— —
5% listy zastawne Król. Polskiego (za 100 r.)	99 75	101 25
4% listy likwidac. Król. Polskiego (za 100 r.)	88 50	90 50
Akcye kolejowe i bankowe:		
Akcye kolei Karola Ludwika po złr. 200	216 —	220 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ „ 200	118 —	122 —
„ hipot. we Lwowie wpł. 300 zł. „ 200	— —	— —
„ banku gal. d. h. i przem. w Krak. „ 80	60 —	80 —

(Oprócz bież. kuponu, [illegible]) (rub. i kop.)

	płacą	żądają
Losy krajowe:		
Losy miasta Krakowa	14 50	15 50
Losy m. Stanisławowa	20 50	— —
Wiedeń 29 Stycznia.		
5% zjedn. dług państw. bank.	61 20	61 35
5 „ „ „ srebr.	62 40	62 55
„ Obligacye ind. niż. Austr.	104 50	105 —
„ „ „ czeskie	102 —	103 —
„ „ „ węgierski	80 50	81 —
„ „ „ galicyjsk.	85 50	86 —
„ „ „ bukowiń.	79 75	80 50
„ „ „ siedmiogr.	74 —	75 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	101 50	101 75
Listy zastawne:		
5% Banku narod. listy	99 75	99 95
„ galicyjskie	79 50	— —
	86 50	87 —
6 „ galic. zakł. kred. włośc.	91 25	91 75
6 „ Zakł. k. z. w Krak. w l. 18	91 25	92 50
7 „ „ „ „ „ „ „ 20	95 50	— —
6 „ „ „ „ „ „ „ 36	88 —	— —
5½ „ „ „ „ „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	76 —	76 50
5 „ zakł. kred. austr.	110 75	111 25
5 „ zakł. kred. ziem. austr. spłacal. w 33 latach	96 —	97 —
5 „ Domen. państw. 120 złr.	141 50	142 50
6 „ Banku gal. hipot.	91 25	91 75
Pożyczki loteryjne:		
Losy pożycz. z roku 1839	311 —	314 —
„ „ „ 1854	108 50	109 —

	płacą	żądają
Losy pożycz. z roku 1860	113 75	114 25
⅕ losów pożyczki austr. państw. z r. 1860	127 —	128 —
Losy pożyczk. z r. 1864	143 —	143 50
„ prem. pożyczki węg.	79 25	79 75
Losy Comorente	22 —	25 —
„ kredytowe	160 75	161 25
„ żeglugi parowej na Dunaju	95 50	96 —
„ księcia Salm	41 —	41 50
„ „ Palffy	29 50	30 50
„ „ Clary	29 25	29 75
„ hr. St. Genois	36 50	37 —
„ miasta Budy	29 50	30 50
„ Windischgraetz	27 50	28 —
„ hr. Waldstein	23 50	24 50
„ Keglevich	15 —	15 50
„ Rudolfa	15 50	16 —
„ tureckie 400-frank.	19 75	20 —
Akcye bankowe i przem.		
Banku narod. austryac.	772 —	774 —
Zakładu kredytowego	213 10	213 30
Żeglugi parow. na Dunaju	496 —	498 —
Kolei północ. Ferdynanda	2050	2055
„ rządowej fr. a.	239 75	240 50
„ zachod. c. Elżbiety	157 —	158 —
„ południowej	64 —	64 50
„ Galicyjskiej	218 25	218 75
„ Czerniowieckiej	118 50	119 50
„ Albrechta	30 —	— —
„ węg. północ.-wschod.	115 75	116 25
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	116 25	116 75
„ Alföldsko-Fiumańsk.	116 —	116 50
„ Koszycko-Bogumił.	101 —	102 —
„ Siedmiogrodzkiej	107 —	107 50
„ Cisańskiej	181 50	182 —
„ wschodnio-węgiersk.	107 —	108 —

	płacą	żądają
Kolei austryacko-półn.-zach.	— —	— —
„ Franciszka Józefa	127 25	127 75
Banku anglo-austryackiego	93 75	94 15
Zakładu kredytowego węg.	213 25	213 50
Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	106 50	107 50
Obligi pierwszeństwa:		
Kolei Koszycko-Bogumiń.	68 25	68 75
„ państwowej 500 fr.	159 75	160 25
Emisya z r. 1867.	154 25	— —
„ południowej 500 fr.	109 75	110 —
Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Fer. 100 złr. m. k.	102 —	103 —
„ „ „ 100 w. a.	97 —	— —
„ „ „ w srebr. 5%	103 25	103 75
„ połud. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	86 —	86 50
5% w srebrze	80 —	81 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w srebr. 5% za 100 złr.	99 75	100 —
Emisya II.	93 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniow. 300 złr. (w sr. 5% za 100	76 —	76 50
Emisya z r. 1867.	78 50	79 —
„ Siedmiog. 200 złr. w. a.	61 75	62 25
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 złr.	75 25	75 75
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Tow. pragskie przem. żel. po 300 złr.	89 25	89 75
Waluty:		
Cesarskie korony	5 52	5 54
„ dukat na wagę	5 50	5 52

	płacą	żądają
Napoleondory	9 33	9 33^{50}
Suweryny angielskie	11 73	11 78
Imperyały rosyjskie	9 59^{50}	9 60^{50}
Srebro	100 —	100 —
Srebro (kupony)	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. za 100 m.	57 60	57 65
Rubel pap.	1 12	1 12^{25}
Lwów 29 stycznia.		
Dukat holenderski	5 39	5 49
„ cesarski	5 43	5 53
Półimperyał rosyjski	9 54	9 64
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 78
„ papierowy	1 11	1 13
Marki (100)	57 25	58 —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	86 —	86 70
„ „ „ „ 4%	80 50	81 50
„ Banku hipoteczn.	90 90	91 75
Obligi indemn. bez kupon.	85 20	86 —
Akcye kolei gal. K. L. bez k.	214 50	217 —
„ „ Lwow.-Czern.	119 —	122 —
„ Banku hipot. gal.	249 —	252 —
Warszawa 27 stycz.	rub. kop.	rub. kop.
Listy zastawne 1ej seryi	100 —	— —
„ 2ej seryi	100 —	— —
„ „ kupon	0 40	— —
„ „ nowe	100 50	— —
„ „ kupon	0 50	— —
„ likwidacyjne	89 65	— —
kupon	63 —	— —
Kolei warszawsko-wiedeń.	— —	— —
„ „ bydgosk.	— —	— —
Rosyj. pożyczka prem. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ 1866 r.	— —	— —

[319-2-2]

W piątek 31 stycznia b. r.
odbędzie się
Nabożeństwo żałobne
za duszę ś. p.
Juliana Gorczyńskiego
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
o godzinie 11ej.

---

327)

Za spokój duszy ś. p.
Juliana Pagaczewskiego
odbędzie się
jako w rocznicę śmierci
Nabożeństwo żałobne
w kościele OO. Kapucynów
w sobotę d. 1 lutego 1879 r.
o godzinie 10ej,
na które pozostała wdowa zaprasza Krewnych, Znajomych i pobożną Publiczność.

---

(326)

Za spokój duszy ś. p.
Józefa Zubrzyckiego
odbędzie się
W KOŚCIELE OO. KAPUCYNÓW
w sobotę d. 1 lutego 1879 r.
o godzinie 10ej
Nabożeństwo
na które stroskana żona i rodzina Znajomych i Publiczność zapraszają.

NAKŁADEM KSIĘGARNI
G. Gebethnera i Spółki
w Krakowie
wyszły następujące dziełka:

Dzieje ojczyste ze szczególnem uwzględnieniem historyi Galicyi. Dzieło prof. Uniwersytetu Jagiell. **M. Bobrzyńskiego** do użytku wyższych klas szkół średnich zastosował **Michał Chyliński,** cena 1 złr. 50 centów.

Szkoła maszynisty. Podręcznik dla urzędników dróg żelaznych i uczniów szkół technicznych, opracował **J. Brosius i R. Koch,** tłómaczył **Ludw. Wejno.** Część pierwsza. Kocioł parowozu i jego uzbrojenie, z 159 drzeworytami i 2 tablicami. Przedpłata na 3 części 5 złr.

Podróż po szerokim świecie czyli jak jest gdzieindziej a jak u nas? napisał dla ludu wiejskiego **Walery Wielogłowski.** Wydanie drugie, cena 25 centów.

Swięty Izydor (oracz) za wzór życia rolnikom podany, przez **Walerego Wielogłowskiego.** Wydanie drugie, cena 30 centów.

Powyższe dziełka są do nabycia we wszystkich księgarniach galicyjskich. (290-1-3)

J. Tengler
Handel nasion, kwiatów, szczepów owocowych i dekoracyjnych
w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 53,
poleca [266-2-4]
Szanownej Publiczności piękne kamelie, bukiety balowe i weselne.

Świeże pieczarki (*champignons*) każdego czasu do nabycia.

Poszukujących posady wszelkiego rodzaju **umieszcza biuro Silesia w Dreznie** kl. Ziegelstrasse Nr. 6. (334-2-5)

Pani Julii Beck
instytut guwernantek
poleca
wychowawczynie z północ. Niemiec, mówiące obcemi językami i grające na fortepianie;
wychowawczynie Izraelitki egzaminowane nauczycielki;
Angielki, dobrze muzykalnie wykształcone;
6 francuskich bon, wprost ze Szwajcaryi, ze skromnemi wymaganiami pensyi; [237-2-2]
bonę z północnych Niemiec, uczącą po francusku i gry na fortepianie, żądającą 12 złr. miesięcznie.
Mme Julie Beck in Wien
8 Stephansplatz 8.

Naczelne Władze
TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO ZIEMSKIEGO
w Królestwie Polskiem

mając na względzie, że w pierwszem półroczu 1880 roku dołączane będą nowe arkusze kuponowe do Listów zastawnych tegoż Towarzystwa 4- i 5-procentowych Seryi Iej z roku **1869** — uprzejmie proszą właścicieli tychże Listów o zwrócenie uwagi na artykuł 27 Najwyżej zatwierdzonych w dniu 12 lipca **1869** r. przepisów o udzielaniu nowych pożyczek Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, który brzmi jak następuje:

„Do każdego Listu zastawnego dołącza się talon „z arkuszem kuponowym na lat 10, to jest z 20stu „półrocznemi kuponami. Po upływie każdych 10ciu lat „wydawane będą okazicielom Listów zastawnych i ta„lonów od ubiegłych kuponów nowe talony z kuponami „na następnych dwadzieścia półroczy." (289-1-3)

Sok styryjski ziołowy dla cierpiących na piersi.
Steirischer Kräutersaft für Brustleidende.

!!! Ostrzeżenie przeciw jego naśladowaniu!!!
Więcej niż od 30 lat ulubiony jako jedyny i najwyborniejszy środek leczniczy przeciw **wszelkim cierpieniom krtani i przyrządów oddychania,** jak: **kaszlowi, grypie, chrypce, cierpieniom szyi i piersi itd.**
We flaszkach **styryjskiego soku ziołowego** są wypalone słowa: **„Apotheke zum Hirschen in Graz"** tudzież znak **J. P.,** prócz tego na etykietach podpis fabrykanta: **J. Purgleitner, Apotheker, w kolorze niebieskim.**
Ostrzegamy przed licznemi naśladowaniami i falszowaniami i prosimy Szan. kupujących, aby tylko te flaszki za **„prawdziwe"** przyjmowali, które mają powyższe znaki.
Cena flaszki 88 cent. w. w.
Główny skład: J. Purgleitner, *aptekarz w Grazu*
Skład w Krakowie u pp. J. Jahns, Wilhelma Fenza, Konst. Wiszniewskiego apt., W. Redyka apt. — w Białym u Józefa Krausa — w Rzeszowie u J. Schaittera — w Stryju u Jul. Zgórskiego apt. — w Bochni u Pawła Niedzielskiego. (2966-3-12)

1go grudnia 1878 r. w seryi wyciągnięte
cesar. król. austryackie
1839 roku losy państwowe
które **1 marca 1879 r.** muszą być wyciągnięte z wygranemi.

1 połówka piątki	zlr. 85		1 poł. piątki z wyl. najmn. wygr. zlr. 45	
1 ćwiartka	45		1 ćwiartka	25
1 dziesiątka	20		1 dziesiątka	12
1 dwudziestka	11		1 dwudziestka	7½

Ostateczne ciągnienie wygranych z wygranemi ogółem przeszło **dziewięć milionów reńskich.** (43-14-)
Główna wygrana 315,000 złr.!

Wyciągnięte 1839 losy seryjne, całe i piątki kupują i sprzedają po najlep. cenie
Nyitray & Co., Budapest, Waitznergasse 27.

!! BAZAR DOBROCZYNNY !!

Celem przyczynienia się o ile można ulżenia nędzy biednych pozostałych rodzin po powołanych do wojska, postanowił zarząd
pierwszej wiedeńskiej fabryki bielizny
w Wiedniu Köllnerhofgasse 4,
zatrudnić znaczną liczbę robotnic tych rodzin a chcąc to wykonać na wielką stopę, sprzedawać wszelkie wyroby w różnych gatunkach, *poręczonej trwałej i gustownej*
bielizny i towarów płóciennych
częściowo i hurtownie bajecznie tanio.

Zważywszy na okoliczność, że zakupiliśmy całe zapasy z bardzo znacznych fabryk płótna i szyfonu pod bardzo korzystnemi warunkami, może każdy, kupiec czy prywatny, towary z naszej fabryki bardzo dogodnie sprowadzić.

2% ogólnego wpływu przeznacza się dla rodzin powołanych do wojska i rannych.

Dla kontroli uprasza się przy zamówieniach zważać na to ogłoszenie, aby w swoim czasie wynik mógł być ogłoszonym w dotyczących dziennikach.

Wyciąg ze składu towarów 50% oszczędności.

	złr. c.		złr. c.
Kaftaniki siatkowe	—·75	Gust. *haftow. majtki damskie* z najlep. szyfonu	1·50
Kalesony męzkie z dobrego płótna	—·75	Białe *spodnice* gustow. przystroj. lub gładkie	1·50
Koszule dla *chłopców* i *panienek* różn. wielk.	—·75	6 par pięknych *potrójnych mankietów*	1·50
Spodenki dla *chłopców* i *panienek* płócienne, szirtingowe i barchanowe	—·75	*Prześcieradła* b. szwu 3 łok. dług. 2 łok. szer.	1·50
Obrusy stołowe większe i mniejsze różnokol.	—·75	*Obrusy* na 6 osób prawdz. kolor.	1·50
Majtki damskie, pięknie przystrojone	—·75	6 dużych bardzo ładnych *serwet*	1·50
Kaftaniki nocne, pięknie przystrojone	—·75	Białe *obrusy adamaszkowe* 8/4 8/4	1·50
Koszula oksfordzka prawdz. kolorowa	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* z kol. szlak.	1·50
Kalesony z dobrego płótna lub barchanu	1·—	Praw. *ang. koszule oksford.* porecz. praw. kol.	2·—
6 potrójn. l. poczwór. *kołnierzyków* naj. kroju	1·—	*Koszule męzkie czysto płóc.* z fałdow. gorsem	2·—
6 płócien. chustek do nosa porecz. czyste płót.	1·—	Ślicz. *ręką haftowane koszule balowe* gustow.	2·—
12 ang. *chustek batyst.* obrąb. kolor. brzeg.	1·—	Piękn. *haftowane koszule damskie*	2·—
6 gustow. *chustek batyst.* obrąbion. modnie	1·—	Gust. *haftowane franc. kaftaniki nocne*	2·—
6 par *jedwabnych fińsk. skarpetek* bez szwu	1·—	*Spodnice damskie* pięknie przystroj.	2·—
Angiel. *kaftanik trykotowy* lub *kalesony*	1·—	6 piękn. *płócien. chustek do nosa* biał.	2·—
Koszule damskie płócienne lub szyfonowe	1·—	6 *adamaszk. reczników* długich	2·—
Majtki damskie obrąbione fantaisie	1·—	6 *adamaszk. serwet* dużych piękn.	2·—
Dobre *obrusy* na 6 osób	1·—	Piękne *adamaszk. obrusy* 8/4 8/4	2·—
Kaftaniki nocne obrąbione fantoise piękne	1·—	Piękne *jedwab. fińsk. kaftaniki* złr. 1·50 i	2·—
Majtki damskie barchanowe i *kaftaniki*	1·—	6 par *zimowych skarpetek* biał. lub kolor.	2·—
6 piękn. *kołnierzyków damskich* modnych	1·20	Kolorowe *obrusy* z frandzl. lub bez nich	2·—
Bardzo piękne *majtki* z angiels. płótna	1·20	Piękne *płócienne koszule damskie* fantaisie	2·—
1 biała *koszula* z potrójnym gorsem	1·25	Piękne *franc. koszule kretonowe* gust.	2·—
Białe *spodnice* pięknie przystrojone	1·25	Ręką haft. *płócienne koszule damskie*	3·—
6 czysto *płócien. ściereczek kuchen.* szar. szlak.	1·25	*Garnitury adamaszk.* na 6 osób białe l. kolor.	3·—
6 piękn. *ściereczek do kurzu* z szlak. złr. 1·25 i	1·50	Prawdz. *rumbur. prześcieradła* bez szwu	3·—
Spodnice barchanowe ciężkie	1·50	6 bar. ładn. *płócień. chustek do nosa* gust. d. s.	3·—
6 par *jedwabn. fińsk. pończoch* bez szwu	1·50	Piękne *rumburskie koszule*	3·—
Piękne białe *koszule męzkie* z potrójn. gorsem	1·50	*Spodnice pięknie haftowane*	3·—
Koszule kretonowe porecz. prawdz. kolor.	1·50	30 łokci *płótna na pościel* prawdz. kolor.	6·—
Piękne kalesony z *rumbursk.* płótna	1·50	30 łokci *płótna* złr. 6·80 i	7·90
Piękne *koszule damskie fantaisie*	1·50	30 łokci *szirtingu* najlep. wyrobu złr. 6, 7 i	8·—
Prawdz. *płócienne koszule damskie* z feston.	1.50	50 łokci *weby płóciennej* złr. 16, 18, i	20·—
Gustownie *haftowane kaftaniki damskie* z najlepszego szyfonu	1·50	Śliczne *spodnice flanelowe* gust. złr. 3, 3½ i	4·—
		30 łokci *barchanu* złr. 6·75, 8 i	10·—
		Śliczne *szlafroczki flanelowe* złr. 8, 9 i	10·—

Towary nie podobające się będą najchętniej napowrót przyjęte i odmienione. Przy zamówieniach na koszule męzkie uprasza się o podanie objętości szyi. (34-3-12)

ADRES:
Erste Wiener Wäsche-Fabrik
Wien, Köllnerhofgasse Nr. 4.

Podpisana dyrekcya dóbr przyjmuje za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy zamówienia na węgle aż do odwołania po następnych cenach:

w wagonie, w kopalni pod Rudą

cetnar węgla w kawałach	po 30 fenigów	
„ „ kostkowego	27	„
„ „ drobnego	22	„
„ „ miału I.	14	„
„ „ II.	12	„

Zamówienia na wagony, 220 cetnarów ładunku, mogą być szybko wykonane.
Przy zakupnie większej ilości ceny są niższe, w czem z podpisaną dyrekcyą porozumieć się należy.

Dyrekcya dóbr hrabiego v. Ballestrem
(275-2-2) **w Rudzie w Pruskim Szląsku.**

Ogłoszenie.
Wskutek zmiany i rekonstrukcyi naszego tutejszego młyna parowego są u nas do sprzedania:
6 sztuk dziewięciowintowych maszyn do czyszczenia grysiku;
4 sztuki dubeltowych cylindrów do mąki;
3 „ cylindrów do srutu;
4 „ cylindrów do wyżowu;
wszystko z częściami ruchomemi i w najlepszym stanie, jakoteż dwie pary francuskich 48" kamieni.
Bochnia d. 22 stycznia 1879 r. (302-3-)
Szanzer, Lord i Spółka.

W instytucie naukowym wojskowym
we Lwowie, ul. Piekarska l. 21,
rozpocznie się
NOWY KURS
jednorocznych ochotników
i innych nauk przygotowawczych wojskowych
z dniem 1 marca 1879 r.
Zakład utrzymuje
PENSYONAT
także dla uczniów szkół publicznych.
Zgłaszać się można codzień od godz. 4—7 popołudniu. [165-7-]
KOSTLICH,
przełożony Zakładu.

TOWARY GUMOWE
wszelkiego rodzaju
rozsyła za zaliczką (33-8
J. N. Schmeidler, fabryka gumy
w Wiedniu, Neubau, Stiftgasse Nr. 19.

Rządca ekonomiczny
kawaler w wieku średnim, (110-6-)
oraz
osoba
do prowadzenia gospodarstwa domowego, znajdą pomieszczenie **we dworze Piekary** przy Krakowie.
Bliższej wiadomości udziela Biuro Wgo **Wolańskiego** w Krakowie przy ulicy Grodzkiej pod Nr. 93.

W DOBRACH
Dębniki-Rybaki
pod Krakowem
jest do wypuszczenia w długoletnią dzierżawę ogród wraz z sadem owocowym i stawem, podworzem oddzielnem, domem mieszkalnym i zabudowaniem gospodarskiem. Ogółem 8 morgów rozległości w gruntach. Ziemia prawdziwie ogrodowe, odpowiednia do uprawy wszelkich warzyw, szparagów i t. p. Miejscowość również właściwa do wszelkiego przemysłu lub fabryki.
Bliższa wiadomość u **W. Turowskiego** w Banku galicyjskim przemysłu w Rynku w godzinach biurowych. (241-3-3)

J. PSERHOFER
aptekarz w Wiedniu, Singerstr. Nr. 15 „zum gold. Reichsapfel"

poleca Szanownym czytelnikom poniżej wymienione, wszystkie po długoletnich doświadczeniach jako doskonale działające uznane farmaceutyczne szczególności i wypróbowane środki domowe.

UWAGA. W razie zamówienia uprasza o dokładne podanie adresu i stacyi pocztowej. Oprócz poniżej wymienionych jest jeszcze wiele innych szczególności zawsze na składzie a w danym razie będą zlecenia na chwilowo nie znajdujące się na składzie wyroby, jaknajszybciej i najtaniej wykonane a zapytania najchętniej bezpłatnie odpowiedziane. Rozsyłki na prowincye za opłatnem nadesłaniem pieniędzy lub zaliczką. Przy zamiejscowych zamówieniach policza się opakowanie w przecięciu 10 ct. od sztuki, przy większych przesyłkach zaś po cenie kosztów. Odprzedający otrzymają zniżkę.

AKUSTIKON (ESENCYA DO USZÓW) 1 flakon 1 złr. w. a. Esencya ta utrzymuje ucho zawsze ciepłe i wilgotne i chroni go przed zaziębieniem i następstwami tegoż, sprawia regularne wydzielanie tłuszczu uszów, którego brak tylu cierpień jest powodem.

ESENCYA Z ZIÓŁ ALPEJSKICH W. Ottm. Bernharda w Monachium, przez najlepszych lekarzy monachijskich jako najwyborniejszy środek domowy przeciw cierpieniom żołądka wszelkiego rodzaju, szczególniej osłabieniu trawienia, brakowi apetytu, nieżytowi żołądka itd. itd. polecany i w bardzo wielu wypadkach uznany. 1 flakon 70 ct.

AMERYKANSKA MAŚC GOŚCOWA, szybko i pewnie działająca, niezawodnie najlepszy środek przeciw wszystkim gośćcowym i reumatycznym cierpieniom jak: cierpieniom kości pacierzowej, darciu stawów, postrzału w krzyże, migrenie, nerwowem cierpieniu zębów, bolom głowy, rwaniu w uszach itd. itd. 1 złr. 20 ct.

WODA ANATERYNOWA DO UST c. k. uprzywilejowana prawdziwa J. G. Poppa, ogólnie znana jako najlepszy środek do utrzymania zębów. 1 flakon 1 złr. 40 ct.

ESENCYA NA OCZY Dra Rommerhausena do wzmocnienia i konserwowania oczów; we flakonach orygin. po złr. 2·50 i 1·50.

PLASTER BENEDYKTYNSKI Haubera, wyborny na otwarte rany. 1 słoik 50 ct.

PIGUŁKI CZYSZCZĄCE KREW Pserhofera, dawniej uniwersalnemi pigułkami zwane, zasługują na tę ostatnią nazwę najsłuszniej, gdyż rzeczywiście nie istnieje żadna choroba, w którejby pigułki te nie przekonały w bardzo wielu wypadkach o swej cudownej działalności. W najuporczywszych wypadkach, kiedy wiele innych lekarstw napróżno użyto, nastąpiło po tych pigułkach niezliczone razy i po krótkim czasie zupełne wyleczenie. 1 pudełko z 15 pigułkami 21 c. zwój z 6 pudełkami złr. 1·5, pocztą złr. 1·10 (Mniej niż 1 zwój nie posela się) Mnóstwo już listów nadeszło, w których kupujący te pigułki dziękują za odzyskane zdrowie po przebytych ciężkich chorobach. Kto raz użył ten środek, poleca go dalej.

CACHOU AROMATISEE do usunięcia niemiłej woni z ust po paleniu itd. 1 puszka 50 ct.

CHIŃSKIE MYDŁO TOALETOWE, najlepsze mydło, jakie dotychczas wyrobiono; po użyciu skóra staje się gładką jak aksamit i pachnie bardzo przyjemnie. Mydło to doskonale się pieni i nie schnie. Sztuka kosztuje 70 ct.

FIAKIERSKI PROSZEK, ogólnie znany doskonały proszek przeciw nieżytowi, chrypce, kokluszowi itd. Pudełko 35 ct.

BALSAM NA ODMROŻENIE J. Pserhofera od wielu lat uznany jako najpewniejszy środek przeciw bolom pochodzącym z odmrożenia wszelkiego rodzaju, niemniej przeciw bardzo zastarzałym ranom itd. Słoik 40 ct.

CALI CREME Pyrkera znany jako wyborny środek przeciw nieczystościom cery. Flakon Nr. 1, 2, 3, 4. kosztuje po 1 złr.

BRACI LENDTNER SŁAWNE PLASTERKI NA ODGNIOTKI w pudełkach po 12 sztuk 60 ct., 3 sztuki 18 ct.

WYCIĄG MIĘSNY według przepisu Dra Liebiga przyrządzony przez Towarzystwo Liebiga w Fray-Bentos; w puszkach oryginalnych 1 funt 5 złr. 30 ct., ½ funta 2 złr. 75 ct., ¼ funta 1 złr. 55 ct., ⅛ funta 85 ct.

BALSAM NA WOLE, pewny środek na wzdęcie gardła. Flakon 40 ct.

ESENCYA ZYCIA (KROPLE PRAZKIE I SZWEDZKIE przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, dolegliwościom dolnych części ciała, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

PASTYLKI Z ROŚLINNYCH MCHÓW Dra Schneebergera w Preszburgu; doskonały środek zaradczy przeciw kaszlowi, chrypce, nieżytowi itd. Pudełko 38 ct.

TRAN Z WĄTROBY MIĘTUSÓW prawdziwy i oryginalny, najlepszy gatunek. Flaszka 1 złr.

NEUROXYLINA przez apt. Herbabnego z ziół alpejskich zrobiony wyciąg z roślin przeciw gośćcowym, reumatycznym i innym osłabieniom wszelkiego rodzaju. Flakon 1 złr., silniejszy gatunek 1 złr. 20 ct.

PATE PECTORALE Georgè od wielu lat ogólnie uznany jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, nieżytom, cierpieniom piersi i płuc, krtani. 1 pudełko 50 ct.

PROSZEK PRZECIW POCENIU NÓG. Proszek ten usuwa pot nóg i wywiązujący się z niego niemiły odór, konserwuje obuwie i jest nieszkodliwym. Cena pudełka 50 ct.

PROSZEK POŻYWCZY Dr. Gölis, ogólnie jako wyborny uznany środek domowy przeciw cierpieniom hemoroidalnym, kwasom żołądkowym, paleniu w żołądku, brakowi apetytu, zatwardzeniu itd. Pudełko 1 złr. 26 ct., ½ pudełka 84 ct.

POMADA TANNOCHINOWA J. Pserhofera, oddawien dawna przez lekarzy i osoby prywatne uznana jako najlepszy środek do porostu włosów. Gustowny wielki słoik 2 złr.

PLASTER UNIWERSALNY prof. Steudla, wielokrotnie uznany przy ranach od pchnięcia i cięcia, trudnych do wyleczenia wrzodów wszelkiego rodzaju, także starych peryodycznie odnawiających się wrzodach na nogach, uporczywych wrzodach gruczołów, przy bolących nowotworach, zanogcicy, bolących i rozognionych piersiach, odmarzłych członkach i podobnych cierpieniach. Słoik 50 ct.

UNIWERSALNA SÓL PRZECZYSZCZAJĄCA A. W. Bulricha. Wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom utrudnionego trawienia, jak: bólom głowy, zawrotowi, kurczom żołądka, paleniu żołądka, cierpieniom hemoroidalnym, zatwardzeniu itd. Pacz. 1 złr.

KIT NA ZĘBY c. k. uprzywilejowany przez W. v. Würtha, od wielu lat słynny jako najlepszy środek do wypełniania samemu dziurawych zębów. Paczka 1 złr. 20 ct.

PROSZEK DO ZĘBÓW według przepisu profes. Heidera. Pudełko 40 ct.

PASTY PROSZKOWE DO ZĘBÓW I TYNKTURY wszelkiego rodzaju. (2536-12-12)

PERŁY ZĘBOWE, prawdziwe angielskie dla ułatwienia ząbkowań u dzieci. Paczka 2 złr.

Do licznych zadań Stowarzyszenia naszego należy także opieka nad chorymi osobami należącemi do Stowarzyszenia. Opieka ta na przyszłość o tyle będzie skuteczniejszą, że Stowarzyszenie pozyskało dla tego celu lekarza w osobie Wielmożnego Dra Tomasza Zaremby, b. sekundaryusza szpitala Śgo Łazarza, a obecnie lekarza sądowego. Zacny i uprzejmy ten mąż podjął się leczyć bezpłatnie wszystkie osoby chore, należące do Stowarzyszenia nauczycielek jako członkowie zwyczajni i wyznaczył dla tychże godziny ordynacyjne codziennie od 2ej do 3ej po południu w domu pod L. 222, Dz. I., piętro II, przy ulicy Szewskiej.
Podając to do wiadomości członków zwyczajnych, Wydział Stowarzyszenia nauczycielek składa niniejszem serdeczne podziękowanie Wielmożnemu Drowi Tomaszowi Zarembie za bezinteresowne poświęcenie się dla dobra Stowarzyszenia. (289-2-2)
W Krakowie, dnia 19go stycznia 1879 r.
Antonina Zubrzycka, prezesowa. *Fr. Rylska,* sekretarka.

Ogłoszenie konkursu.
L. 19. (284-2-3)
Przy Magistracie król. głów. miasta Krakowa opróżnioną została posada **adjunkta kasy miejskiej** z pensyą roczną 1,000 złr. i dodatkiem służbowym 150 złr.
Ubiegający się o powyższą posadę, mają w terminie **do 15 lutego b. r.** wnieść podanie własnoręcznie pisane do Prezydyum Rady miasta, ci zaś kandydaci, którzy pozostają w służbie publicznej za pośrednictwem władzy swej przełożonej z dołączeniem tabeli kwalifikacyjnych.
Kandydaci prywatni mają wykazać, iż są obywatelami austryackimi, niemniej ich stan, wiek, dotychczasowe zatrudnienie, oraz dołączyć świadectwa iż posiadają wymagane kwalifikacye na rzeczną powagę, mianowicie egzamina z rachunkowości państwowej i przepisów kasowych.
Nadmienia się zarazem, że z posadą tą połączony jest obowiązek złożenia kaucyi rocznej pensyi równającej.
Magistrat kr. gł. m. Krakowa
21 stycznia 1879 r.

Handel żalazny i norymbergski
pod firmą „E. Terk"
w Krakowie w Rynku głównym przy linii A. B. istniejący,
zaopatrzony w doborowe towary z pierwszorzędnych fabryk, jest **z wolnej ręki** każdego czasu pod korzystnemi warunkami **do sprzedania.**
Bliższa wiadomość w tymże handlu.
[248-5-5]

Pies
duński doga, skład ciała i kolor tygrysa, imię Tygrys, lewe oko rybie, **zginął na dniu 8 b. m.** w okolicy Zabierzowa i Mydlnik. — Łaskawy znalazca raczy się zgłosić do Zarządu dóbr **Balice,** gdzie otrzyma stosowne wynagrodzenie. (307-2-2)

Für alle Nervenkranken sichere Hilfe
Buchhandlung von Huber u. Lahme in Wien I. Herrengasse Nr. 6: **Radicale Heilung aller chronischen Nervenkrankheiten** auf streng naturgemässem Wege (naturgemässe Diät und rationelle milde) Wasserkur. NB. Ein nützliches, prakt. Buch für alle Nervenkranken. Preis 1 fl., mit Post fl. 1·10. (2944-4-)

Przytępiony słuch wyleczalny!
Dra Seydlera najsłynniejsze **lekarstwo na słuch** leczy nawet w najdawniejszych i najuporczywszych wypadkach przytępiony słuch szybko i gruntownie. Wyłączną fabrykacyę oddano mnie i rozsyłam środek ten, flakon z dokładnym opisem użycia za 9 marek, pocztą opłatnie za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości.
E. Blume w Berlinie, N. Feinestrasse
(331-3-4) Nr. 2 am Weddingplatz.

Bardzo ważne
dla Szanownych PP. właścicieli gorzelń, piekarń, cukierń i t. d.
Drożdże prasowane
z fabryki PP. Ad. Ig. Mautnera i Syna w Wiedniu, znane w całej Europie, jako jedynie pewne i najsilniejsze i najlepsze, **przychodzą codzień świeże do Krakowa, wyłącznie do handlu Jana Nagla w głównym Rynku,** jako do głównego składu dla zachodniej Galicyi.
Tenże handel poleca również świeży transport wyborowych **tureckich śliwek i powideł** i doskonałe **ógórki kiszone.**
Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się natychmiast. (193-21-)

Czcionkami Drukarni „CZASU".
Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*